

Przedpłata

„Głos Narodu“ wynosi:

w Krakowie: rocznie kor. 92—
kwartalnie kor. 24—
miesięcznie kor. 2-70, za od-
roczeniem 40 hal. miesięcznie.
druki Redakcji: Garbar-
ska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: rocznie kor. 40—
kwartalnie kor. 10—
miesięcznie kor. 3-40. Za
granicą: kwartalnie kor.
13—, rocznie kor. 52—.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na pre-
wincję 16 hal.

Ogłoszenie (inzeraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej 1. 18, (tymczasowo wczół do biura inzeratowego ad ul. Jagiellońskiej 1. 5) pod zarządkiem p. Ignacego Pleasara. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 88, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Comartin.

Nr. 74.

Kraków, Sobota dnia 30 Marca 1901.

Rok IX.

Jutro, w Niedzielę, o godzinie 8 zrana każdy prenumerator „Głosu Narodu“ otrzyma trzynasty togoroczny numer niedzielnego ilustrowanego

„Głosu literackiego i społecznego“,

który stało się niedzielę doręczany jest bezpłatnie wszystkim naszym abonentom.

CO ŻYCIE NIESIE.**UWAGI**

W uroczyste dni Wielkiej Nocy, pod uroczem niebem południa zbiorą się przedstawiciele słowiańskiej prasy w Austrii, aby utrwalić i wzmoćnić węzły jedności i współmyślenia ludów słowiańskich w Austrii. Ludów, bo prasa jest trybuna, z której przemawiają do siebie nawzajem, do przyjaciół i wrogów prądy społeczne i narodowe przenikające życie publiczne, prasa też jest ostoją i twierdzą dla ludów słabszych, idących przebojem ku urzeczywistnieniu ideałów narodowych, zgjętych w trudzie dnia i upalenia nad zagonem swego politycznego i historycznego bytu. Idea zjazdów dziennikarzy słowiańskich przyjęła się w Austrii i powiedzieć już można, utrwalila; jak wielkie ma znaczenie, dowodzi fakt, że rząd węgierski, zacięty wróg słowianizmu i w tem jednym ze swymi wrogami Niemcami zgodny, w roku zeszłym wyraźnie zakazał odbycia zjazdu w Zagrzebiu, nie starając się nawet upozorować zakazu. Widzą nasi najserdeczniejsi, że im zbliżenie Słowian ściślej, im bliższe, tem trudniej będzie w Austrii pętać często jeszcze nie przebudzone, ale potężne siły orłów i lwów słowiańskich, tem trudniej będzie siać zawiść, niezgodę i rozbić między słowiańskie plemiona.

Kilka zaledwie odbyliśmy zjazdów, a już dobręczynny ich wpływ znalazł urzeczywistnienie, przynajmniej w prasie polskiej i czeskiej. Oprócz dzienników służących interesom liberalno-żydowskiemu, wszystkie inne stanęły zgodnie pod hasłem łagodzenia przeciwności i sporów, zwłaszcza kresowych, usuwania tego co nas dzieli, podnoszenia z naciskiem tego co nas brata. Wystarczy przytoczyć pełne taktu zachowanie się prasy czeskiej wobec różnych „przełomów“ wielkiej polityki p. Jaworskiego w Wiedniu. Gdyby nie zjazdy prasy byłyby te „epizody“, nie zresztą nie mające wspólnego ze sposobem myślenia większości polskiego społeczeństwa, wywołały niezawodnie polemikę na dawną modłę, wylew goryczy z obu stron — wodę na młyn Niemców i całej prasy liberalnej, dla której idea słowiańska jest zmorą groźną i niepokojącą tak samo, jak nienawistną jest ona dla międzynarodowego socjalizmu.

To też przeciągają się organa liberalne, socjalno-demokratyczne, prusofilskie i żydowskie w zohydzeniu i spotwarzaniu wszystkiego cokolwiek w imię tej idei podjęto. U nas w kraju usiłowano prąd słowiański zbezczeszczyć, identyfikując go z propagandą panrusycyzmu, choć wiedzieli dobrze kłamcy, że idea słowiańska, ku której dążymy jest ideą opartą na wolności, samorządzie i równouprawnieniu ludów. Wiedzieli że podnosząc głośny protest przeciw wszelkiemu uciskowi narodowemu i politycznemu, podnosimy go tembardziej przeciw ciemności polskiego narodu!

Praca nad odrodzeniem politycznego życia i bytu jest pracą powolną, rozłożoną na pokolenia i wieki. To też wyznawcy idei solidarności zachodniej Słowiańszczyzny spełnią należycie swój obowiązek, jeżeli wpoją w społeczeństwa słowiańskie przekonanie, że walka wewnętrzna, opóźnia ich wyzwolenie, daje wrogom moc nad ważnymi; jeżeli przekonają zbyt gorących choć szczerych patriotów poszczególnych ludów słowiańskich, że ideałem patriotyzmu dla wszystkich Słowian jest pojednanie, sojusz i wspólny

cel wolnego politycznego życia i rozwoju na zasadzie — wolni z wolnymi, równi z równymi!

Jutro w Palmową niedzielę otwartą zostanie stara katedra polska na Wawelu uroczystym nabożeństwem.

Zabrzmie rozgłoszenie nad polską ziemią zadumany „Zygmunt“, jęknie znów w „nasz polski ton“, który brzmi od wieków skargą pękniętych serc w polskich piersiach.

Dla narodu polskiego będzie to chwila jedna z uroczystych, budząca otuchę i wiarę w przyszłość. Lud będzie z niej czerpał przekonanie, że otwarcie Domu Bożego na górze zamkowej jest jaskółką tej chwili, w której i nasz prastary zamek królewski wróci w krainę naszych pamiętek, wróci po tylu krzywdach, ohydach, zbezczeszczeniach i stanie się przybytkiem spokoju i ciszy!..

Pogarną się też na górę zamkową w dniu jutrzejszym tłumy pobożnych mieszkańców; w gorącej modlitwie podziękują Bogu za dar ten polski, nasz własny, zapomną nawet o zniewadze, wyrządzonej naszej królewskiej pamiętce, niedawnym aktem stracenia człowieka na drzewie hańby!..

Sześć lat pracowano nad odnowieniem katedry wawelskiej; ostateczny sąd o dziele wydadzą wkrótce znawcy, pierwsi jeszcze ocenią je pietyzmem i miłością polskie serca!

Dzisiaj mamy nadzieję, że katedra odnowiona, że nareszcie otwarta, i w tem uczuciu radości gotowaliśmy nawet na chwilę zapomnieć, iż do pracy nad uświetnieniem i powrotem do życia tej polskiej pamiętki powoływano nienawistne nam i obce ręce niemieckie. Czyż brakło naszych artystów? Potrzebaż tego koniecznie, aby zawsze i wszędzie Niemcy mogli rzucać nam w oczy, że nie możemy się obejść bez ich kultury?... Szkoda, że profesor Odrzywolski nie miał zupełnie wolnej ręki w doborze wykonawców!

Otwarcie katedry Wawelskiej doda niezawodnie bodźca Kołu polskiemu, aby sprawę usunięcia koszar, przyrzeczoną nam już przez monarchę, lepiej i pilniej forsowało, niż sprawę cieszyńskiego gimnazjum i tyle innych najżywniejszych kwestyj dla naszego narodowego życia. Społeczeństwo polskie, które kocha swoją przeszłość i ceni swoje pamiętki, nie poszedłby ofiar, byleby tylko ci, którzy kierują „wielką polityką“, nie zapominali o swoich obowiązkach.

Jutro zabrzmie „Zygmunt“ w „nasz ton“, zabrzmie na całą Polskę, ten wielki symbol naszej jedności, nierozdzielności i jednej jedynej niezachwianej lojalności, wobec ideału własnej, niepodległej Polski!..

Z tą myślą padać będą jutro tysiące na kolana przed świętymi prochami św. Stanisława, wpatrzone w natchnioną twarz Skargi, mówiącą nam ciągle marmurowymi ustami, i młeczeniem natchnionej twarzy... o miłości ku Ojczyźnie!

Keryks.

Kraj wobec gimnazjum cieszyńskiego.

Wiec krakowski w sprawie gimnazjum cieszyńskiego odbędzie się w sali Rady miejskiej we środę 4 kwietnia, o godz. 6 po południu. Wiec będzie publicznym, ponieważ komitet obywatelski, wiec organizujący, chce jeszcze raz wypróbować, czy się uda w Krakowie wiecować publicznie bez ulegania żydowskiemu socjalno-demokratycznemu terrorowi.

W niedzielę 31 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Koła literackiego (Główny Rynek 1. 13) odbędzie się poufne zebranie „w celu porozumienia się w sprawie zasilenia funduszów na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie i budowę szkoły ludowej imienia św. Jadwigi w Zwardoniu“. Zaproszenia na to zebranie podpisał: dr Henryk Jordan, Andrzejowa hr. Poto-

cka, W. Poźniakowa, M. Bałucki, M. Sędzirowa, ks. dr Bandurski, J. Horoszkiewiczowa, W. Poźniak.

Po mieście krążą arkusze do podpisywania petycji w sprawie cieszyńskiego gimnazjum, zredagowanej w myśl życzeń partji konserwatywnej.

Rada miasta Podgórze uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 28 b. m. wysłać petycję do Koła polskiego, domagającą się wyjednanania bezzwłocznego upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

Od zastępcy burmistrza miasta Wadowic otrzymujemy następujące zawiadomienie:

„Rada miejska w Wadowicach, na posiedzeniu odbytem w dniu 27 marca r. b. pod przewodnictwem zastępcy burmistrza Teofila Nartowskiego, łącząc się z życzeniami całego polskiego ogółu i rachując się z wolą swych wyborców, przeświadczona, że każde państwo i każdy kraj zyskuje na moralnej i ekonomicznej sile, mając ludność i społeczeństwo wykształcone, uchwaliła jednomyślnie domagać się od Koła natychmiastowego upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego i od przychylnego załatwienia tej sprawy czynienia zawiśtem dalsze popieranie obecnego rządu. Uchwałę tę zakomunikowano telegraficznie posłowi p. drowi Franciszkowi Opydziej przyjdum Koła polskiego“.

Wiec powszechny we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 31 marca o godz. 4 po południu w sali ratuszowej. Wiec zwołany został przez posła na Sejm krajowy, Józefa Soleskiego. Roztrząsane będą sprawy upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego i budowy dróg wodnych w Galicji.

Koło polskie zdecydowało się nareszcie podnieść zasłonę tajemnicy, okrywającą wielce dyplomatyczne rokowania z rządem, w sprawie gimnazjum cieszyńskiego. Zasłona ta okazała się całunem grobowym dla sprawy. Sam „regimentarz“, mężny bojownik, broniący interesów... Hiszpanji w walce z p. Koerberem, oświadczył wczoraj w Kole, że „upaństwowienie na razie jest niemożliwym“. „Hispania locuta — causa finita“. Rząd dał Polakom odczepne w kwocie ośmiotysięcznej (czy czterotysięcznej?) dodatku do subwencji i — koniec. Subwencja będzie wypłaconą, ale niewiadomo czy za rok kalendarzowy, czy szkolny. P. Jaworski „żądał“ za rok kalendarzowy. Wystarczy to zupełnie, aby wiedzieć, iż rząd postąpi przeciwnie!

P. Danielak przemawiał za postawieniem wniosku o upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego w pełnej Izbie, oraz oświadczył że ta subwencja, którą rząd obiecał, jest w każdym razie za małą, gdyż dotąd otrzymywaliśmy na każdą klasę jednakowo. Obecnie otwiera się klasa siódma, więc subwencja powinna wynosić 28.000 kor. a nie 16.000 + 8.000 = 24.000 koron. Gdyby wniosek nie znalazł poparcia w pełnej Izbie, wnosi dr Danielak, aby od września r. b. zmusić rząd do subwencji 28.000 kor. a od września r. p. 32.000 kor.

Ks. Pastor wykalkulował iż postawienie wniosku w pełnej Izbie nie ma żadnych szans.

Hr. W. Dzieduszycki wystąpił bardzo stanowczo, podnosząc, że nie chodzi tu o pieniądze, lecz o kwestję narodową. Należy czekać co będzie ze sprawą po świętach, lecz nie chodzić po pieniądzu. Obecnie kraj czeka na upaństwowienie gimnazjum, a subwencja jest tylko drogą do upaństwowienia.

Najciekawszymi były przemówienia pp. Walewskiego i Romanowicza. Pierwszy śmiało wezwać dziennikarstwo krajowe, aby informowało kraj w kłamliwy sposób, że „Koło robiło, co mogło, i nie jego wina, jeżeli nie można uzyskać wszystkiego“(!), drugi zaś zadowolnił się propozycją — zwołania Koła po świętach; na porządku dziennym ma stanąć: stanowisko Koła względem rządu.

Ten nie mówiący i niczego nie żądający wniosek został uchwalony... jednomyślnie. Już to samo daje miarę jego znaczenia dla sprawy.

Ukochany prezes musiał za ten czyn serdecznie uściskać dłoń... „nieprzejednanego“ demokracji.

Tym sposobem sprawa została załatwiona. Wprawdzie kraj, względnie „radykali“, jak „Czas“ nazywa społeczeństwo galicyjskie, kiwają palcem w bucie, ale to przecież nie wzruszy wielkiego komtura. On niema przecież czasu na zajmowanie się takimi głupstwami, jak gimnazjum cieszyńskie. Traktaty z Hiszpanją, to co innego!!

„Kurjer lwowski“ twierdzi, że „rząd nie chce ani nawet o 2.000 złr. podwyższyć subwencji. Zadrwił sobie z deputacji po prostu, doradzając, aby starali się o to w komisji budżetowej, względnie w pełnej Izbie posłów. Jeżeli komisja budżetowa zgodzi się dać owych 2.000 złr., to p. Körber będzie łaskaw się temu nie sprzeciwiać! Co mu na to deputacja odpowiedziała, to „postanowiono zachować na razie w tajemnicy“. Czy choćby zaprotestowała przeciw takiemu zignorowaniu jej samej. Nie przypuszczamy nawet i tego.“

W poważnej chwili.

WIEDEN 29 marca.

(—r.) P. Jaworski ma wprawdzie gwiazdę orderu Leopolda na piersiach, lecz posiada kieszeń w kamizelce dziurawą, bo zgubił upaństwowienie polskiego gimnazjum w Cieszynie; nosił je tak długo w kieszonce, aż je zaprzepaścił wbrew swoim własnym najuroczystszyemu zapewnieniu.

Co do tego niema już wątpliwości po wczorajszej konferencji przedstawicieli Koła polskiego z rządem, względnie z ministrami Körberem i Hartiem. Wyteżającemu cały swój „wpływ“ polityczny Koło polskiemu z wysoce uorderowanym prezesem na czele, ofiarował p. Körber — chyba z zamiarem obelgi — istną jałmużnę w wysokości 4000 guldenów z zapewnieniem, że o upaństwowieniu gimnazjum cieszyńskiego przed dwoma laty i mowy być nie może.

Znajdują się niestety naiwni, którzy sądzą, opierając się na tych ulotnych słowach, że za dwa lata nastąpi upaństwowienie i chcieliby tem samych siebie wobec wyrzutów sumienia i oburzenia kraju uspokoić. Co znaczą jednak takie słowa w ustach Körbera, lub Hartia?

Po pierwsze gabinet Körbera jest śmiertelny, a żaden astrolog polityczny nie może przewidzieć, nietylko co będzie za dwa lata, lecz co się stanie za dwa miesiące; powtóre zobowiązującego przyrzeczenia co do tego rząd Kołu nie dał, a po trzecie, gdyby Koło posiadało nawet takie przyrzeczenie, to byłoby ono niewiele warte, jeśli będziemy mieli na uwadze, że p. Körber dużo wogóle obiecywał i innych rzeczy,

a mało co, powiedzmy grzecznie, mógł dotrymać.

Niewątpliwie miał prezes Jaworski daleko pewniejsze przyrzeczenia, gdy chował sprawę gimnazjum cieszyńskiego do kieszeni swojej kamizelki, a przecież wszystko spełzło na niczem. Wobec tego luźne przyrzeczenia obecnego rządu nie warte są z pewnością funta kłaków.

Owe 2000 guldenów są istnym żartem rządu z Koła polskiego. Dlaczego 2000 nie 5000 lub 10.000? Jeśli rząd daje wogóle zapomogę państwową, to z pewnością wysokość kwoty nie odgrywa żadnej roli, a 2000 są w budżecie obciążanym setkami milionów koron na koszty wojenne i nowe armaty taką samą drobnostką, jak 10.000 lub 15.000.

Więc drwiny oczywiste! Czuje to Koło polskie, czuje przynajmniej znaczna część jego członków, jak niemniej to, że dzięki uznaniom, orderami wynagradzanym, rząd lekceważy Koło na każdym kroku, wcale się z niem nie liczy i Koło faktycznie żadnego obecnie nie posiada wpływu. Jedynym pocieszeniem w smutnym położeniu jest jednomyślne oburzenie kraju z powodu takiego prowadzenia tej ważnej sprawy narodowej, niemniej zaś objawiająca się w kraju świadomość, że najświętszym obowiązkiem narodowym jest bronienie się przeciw ohydnej germanizacji.

Poważna nastaje chwila, której Koło polskie nie dorosło. Krzywda, jaką nam Niemcy wyrządzają na Śląsku i stanowisko, jakie kraj wobec tego zajmuje, to z pewnością wskazówka, iż nie należy kroczyć drogą prowadzącą do zbliżenia się do Niemców, lecz drogą przeciwną, przeciwko Niemcom!

Za jednym zamachem.

Od czasu zamachu bremeńskiego, cesarzowi Wilhelmowi wróciła dawna wymowa, której zawdzięcza tak niesłychany rozgłos w świecie cywilizowanym.

Od czasu słynnych mów „chińskich“ nigdy jeszcze ukoronowany Ciceron nie dał swoim uczuciom tak potężnego wpływu, jak przedwczoraj, gdyż prócz podanej już apostrofy do grenadierów pułku cara Aleksandra, wygłosił jeszcze drugie przemówienie, równie polityczne i równie pełne głębokiej treści.

Assumptem do tej drugiej mowy był — obiad, dany w nowych koszarach, do których właśnie przedwczoraj przeprowadzał „höchstpersönlich“ cesarz Wilhelm swoich grenadierów. Pomiedzy zupą grochową z pekniejszym, a udkiem pieczonej gęsi, padły znów słowa cesarskie jak zwykle, wywołując swoje zwyczajne wrażenie. Niemały wpływ na mowę miały też i sztuki piękne, zapędzone kijem kaprałskim do uświetnienia wojskowych uroczystości: z muzyką w postaci marsza, używanego pułkowi przez cesarza jako

dar przeprowadzkowy (!), spotkało się w koszarach i malarstwo, reprezentowane przez obraz „Grenadjerzy przed bitwą pod St. Privat“, pędzla profesora Roehlitz. Obraz ten wręczył cesarz oficerom i rzekł przytem co następuje:

„Na większej części obrazów z pruskiej historii wojennej, przedstawieni są żołnierze pruscy w chwili, kiedy idąc zwycięsko naprzód, potęganem nderzeniem powalają nieprzyjaciela. Uważałem za stosowne, kazać raz przedstawić pruskie męstwo i pruską wytrwałość w walce, gdzie garstka naszych musiała walczyć z przemagającymi siłami wroga i przeciwko nim się bronić. Obraz ten przedstawia właśnie taką chwilę, w której garstka dzielnych żołnierzy pułku cara Aleksandra bije się z całą brygadą, aby ostatecznie sięgnąć po wieniec wawrzynu. Już mój wielki dziad wyraził swe podziękowanie całemu korpusowi grenadierkiemu za jego bohaterkie czyny w obliczu wroga.“

„Co do mnie zaś, to żywię to głębokie zaufanie, że oficerowie pułku cara Aleksandra spełnią zawsze swoje zadanie, wychowując dzielnych żołnierzy i że są gotowi każdej chwili swe życie i krew swoją poświęcić w ofierze królowi i ojczyźnie. To przekonanie budzi we mnie pewność, że mimo wszystko zawsze tak zwyciężać będziemy, choćbyśmy byli wkoło wrogami otoczeni, choćbyśmy musieli o wiele mniejszymi siłami zmierzyć się z silniejszym od nas nieprzyjacielem. Wszak istnieje nasz potężny sprzymierzeniec, stary, dobry Bóg na niebie, który już od czasów Wielkiego Elektora i Wielkiego Króla stał zawsze po naszej stronie.“

Następnie w odpowiedzi na toast komendanta pułku, cesarz Wilhelm, podniósłszy do góry pamiątkowy puchar, na którym są wybite wizerunki pruskich królów i rosyjskich carów, właścicieli pułku Aleksandra, przemówił w ten sposób: „Te oto tutaj wyciśnięte obok siebie wizerunki moich wielkich przodków i wizerunki carów rosyjskich są uzmocnieniem starej, tradycją uświęconej przyjaźni obn domów panujących, która to przyjaźń, o ile to odemnie zależy, ma być i na przyszłość zachowana, zawsze tak samo świeża i zawsze tak samo silna. Wiem, że w ostatnich czasach usiłowano tę przyjaźń między Niemcami a Rosją zamącić i zerwać, ale z pewnością nie było to po mojej myśli, jeżeli te usiłowania miały bodaj przemijający skutek. To też wielce się z tego cieszę, że dzisiejsza uroczystość daje mi sposobność wychylić ten puchar na cześć dostojnego właściciela tego pułku i na pomyślność starej przyjaźni!“

Taką to mową pomnożył ostatnio władca Niemiec, protektor sztuki i floty, szereg swolch enuncjacyj politycznych.

STAN SZKÓŁ W GALICJI.

Gimnazja i szkoły realne.

II. Statystyka uczniów przy końcu roku szkolnego.

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

2)

przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Rękę okrwawioną i zwęgloną? Ależ to coś nadzwyczajnego! zawołał minister.

— To było przedewszystkiem straszne, mój jenerale, — mówił dalej pułkownik Vallenot. Widziałem mnóstwo trupów na polach walk, widziałem całe procesje rannych w ambulansach... Pod Gravelotte, głowa szefa mego szwadronu, oderwana przez wybuch szrapnela, stoczyła się do moich stóp w kurzawę, łypiąc oczami... W Tonkinie patrzyłem na rozświetlonych przez chińską armję „Czerwonego sztandaru“ żołnierzy, którzy drgali jeszcze w ostatnich kurczach męczarni... A jednak nigdy nie doznałem tak silnego wrażenia, jak kiedy patrzyłem na tę rękę człowieka rzuconą na kamień, jako jedyny ślad tego dramatu, który staraliśmy się odgadnąć. Pierwszy z pomiędzy nas odzyskał zimną krew prokurator Rzeczypospolitej i rzekł: „Panowie, oto ważny przedmiot, mogący nas doprowadzić do prawdy. Ta ręka najwidoczniej przetrzucona została eksplozją przez te kraty... Czyja to jednak ręka? Czyżby nieszczęśliwego jenerała Trémont“. — „Jenerał nie z mieszkował sam jeden tej willi, — zauważył szef bezpieczeństwa. Miał kucharkę i służącego. Ręka, którą widzimy, jest ręką mężczyzny. Jestto więc ręka albo jenerała, albo służącego“. — „Chyba, że...“ Zapanowało milczenie: to nasz agent odezwał się po raz pierwszy. Prokurator Rzeczypospolitej zwrócił się ku niemu i rzekł: „Dokończ pan, co chciałeś powiedzieć!“ — „Chyba, że ta ręka, jest ręką tego, który katastrofę spowodował...“

— Ah! — zawołał minister. A więc nasz agent sam od razu wpadł na domysł, że na dnie tego wszystkiego może tkwić sprawa kryminalna...

— Tak, mój jenerale. Mówiąc to, agent nasz zbliższy i z natężoną uwagą badał czerniałą i zwęgloną rękę. Delikatnie porozsuwał palce ręki i z pewnym wysiłkiem zdjął z jednego z nich mały pierścionek, którego nikt przedtem nie zauważył. Podnosząc tryumfalnie ku górze pierścionek, zawołał: „Jeśli to należy do jenerała, będziemy wiedzieli, czego się trzymać. Jeśli nie, będziemy posiadali niewątpliwie cenną wskazówkę, która pozwoli nam rozświetlić tę ciemną sprawę...“

— Do krośset! — rzekł minister. — Nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek widział pierścionek na palcu Trémonta! Nie, gotów jestem przysiąc, że przez całe życie nie nosił żadnego klejnotu, a już w każdym razie nigdy pierścionka. Człowiek, który operował od rana do wieczora kwasami, nie mógł przecież stroić palców złotem! Żaden zresztą metal nie wytrzymałby oksydującego działania czynników, jakich jenerał używał do swoich prac. Jakiego to rodzaju był pierścionek, pułkowniku?

— Była to obrączka, mój jenerale. Oczyszczone skórka rękawiczki kółko złote, błyszczało bez śladu sadzy, która je pokrywała w chwili, kiedy nasz agent pokazywał nam, co znalazł na palcu. Czyszczenia dokonywał on sam i nagle wśród tego wykrzyknął: „Patrzcie panowie, wewnątrz są wyryte litery. Cokolwiek się stanie, mamy w ręku nitkę, po której dojdziemy do kłębka...“

— To jakiś sprytny człowiek, ten agent. — Z tego, co pan mówisz, Vallenot, widzę, że dotąd on tylko jeden okazał jakąś inicjatywę... Trzeba mu będzie dać pewną gratyfikację... — Mój jenerale, jeszcze nie jesteśmy przy końcu. Prokurator Rzeczypospolitej wziął obrączkę i zaczął ją oglądać. Włożył ją potem spokojnie do kieszeni, mówiąc: „Zgłębiemy to później“. Nosy nasze, nachylające się ku obrączce,

zostały w powietrzu; wszyscy byliśmy urażeni tym dziwnym pomysłem urzędnika, kładącego tak nagle tamę naszej ciekawości. Ale teraz, kiedy nad tem myślę, przyznaję, że może miał i rację, chcąc zachować sędziemu śledczemu wyjaśnienie, które może wynikać z tego odkrycia, i nie zapoznając szerszego grona osób z dowodami, mogącymi mieć decydującą doniosłość. Ale jeśli chciał zachować absolutną tajemnicę, nie powiódł mu się to bynajmniej. W tej samej bowiem chwili, nasz agent, który tymczasem czynił dalsze badania nad ręką, podniósł rękaw, okrywający ramię, i począł oglądać ciało. Tym razem niepodobna już było ukryć tego, co znalazł. Na przedramieniu, pomiędzy przegubą a łokciem, ukazały się naszym oczom niebieskie wytatowane znaki, wyobrażające serce z płomieniem, dokoła niego imiona: *Hans und Minna*, u góry zaś słowo: *Immer*. „Panowie — zawołał prokurator Rzeczypospolitej, poprawiając binokle —zywam panów do jak najściślejszej dyskrekcji. Jedno słowo o tem, co odkryliśmy, może mieć najdonioślejsze konsekwencje. Być może, że stoimy wobec anarchistycznego zamachu. Być może, że mamy do czynienia z jakąś intrygą zagraniczną... Sprawa przybiera rozmiary zupełnie nieprzewidziane. Jest prawdopodobne, że popełniono tu zbrodnię.“

— Do diabła! do diabła! — zawołał minister. — Ładna historia! Trzeba natychmiast zawiadomić prezesa gabinetu.

— Mój jenerale, prefekt policji uczynił to już niezawodnie. Widząc, jaki obrót biorą rzeczy, nie czekał końca dochodzeń, wsiadł do powozu i kazał się odwieść na plac Beauveau...

— Pierwsza rzecz, jaka jest do zrobienia, to przeszkodzić prasie, aby nie pisała andronów. Prace jenerała Trémonta budziły podejrzenia i niepokój w Europie. Jeśli mamy tedy do czynienia z agentami zagranicznymi, jest rzeczą niesłychanie ważną, aby nie zaostrzać ich czujności, gdyż inaczej nie zdołamy schwycić sprawców tego ohydnej zamachu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

go 1899/1900 wykazuje na 19.041 uczniów: 11.749 katolików obrządku łacińskiego, 3501 obrządku greckiego, 35 ormiańskiego, 4 grecko-orientalnych, 107 ewangelików wyznania angabsurskiego, 3 helweckiego, 16 karaistów i menonitów, — a 3626 żydów. Procentowo jest więc rzymskich katolików 61,70%, greckich 18,39%, ormiańskich 0,18%, prawosławnych 0,02%, luteranów 0,56%, kalwinistów 0,02% karaistów i menonitów 0,09, żydów zaś 19,04%.

Żydzi więc zajmują w szkołach średnich galicyjskich drugie miejsce przewyższając liczbą greckokatolików, a ustępując tylko rzymskim. Jeżeli zaś weźmiemy żydów jako narodowość, co śmiało możemy uczynić, gdyż tu pojęcie religii z pojęciem rasy jest zupełnie identyczne, to spostrzeżemy, że również zajmują drugie miejsce tuż po Polakach, Rusinów zaś przewyższają o stu dwadzieścia pięć!

Możnaby ten dziwny stosunek wytłomaczyć po części tem, że Rusini stanowią przeważnie ludność biedną i mieszkającą po wsiach, żydzi zaś, osiedleni prawie wyłącznie w miastach, mają szkoły pod botkiem, materialne zaś stosunki pozwalają im kształcić dzieci; mimo to jednak nie przestaje być uderzającym, że żydzi, liczący 12% ludności w Galicji, mają więcej przedstawicieli w szkołach średnich niż naród stanowiący blisko połowę ludności w kraju!

Jeżeli teraz porównamy udział żydów w gimnazjach z ich udziałem w szkołach realnych to spostrzeżemy, że gdy w gimnazjach stanowią 18,03%, to w szkołach realnych jest ich aż 25,56% — czyli, że co czwarty uczeń jest tam żydem! Oto jeden więcej dowód ich przytułności.

Zachodzi pytanie, w których zakładach jest największa ilość żydów. Z piątej tablicy statystycznej w sprawozdaniu dowiadujemy się, że w gimnazjum w Brodach na 443 uczniów było żydów 225, czyli przeszło połowa, w II gimnazjum we Lwowie na 348 było ich 169, szkoła zaś realna w Tarnopolu miała żydów 226 podczas gdy liczba wszystkich uczniów wynosiła tam 456. Te trzy zakłady liczą najwięcej żydów. Dwa pierwsze z nich to jest gimnazjum w Brodach i II gimnazjum we Lwowie mają język wykładowy niemiecki. Sprawozdanie powiada przy wykazach narodowościowych, że do obu tych gimnazjów chodziło po stu kilkudziesięciu Niemców (w Brodach 164, w II gimn we Lwowie 143). Teraz dopiero widać co to są za „Niemcy“, okazuje się bowiem jasno, że większość żydów, uczęszczających do zakładów z językiem wykładowym niemieckim, podaje się za Niemców.

Dla kogoż więc istnieją te dwa gimnazja niemieckie w Galicji? Odpowiedź prosta: dla żydów, dla tych samych żydów, którzy chwalać się przed rządem pruskim, że „stanowią przedmurze niemieckie i noszą na wachód kulturę i język niemiecki.“

Porównując statystykę wyznaniową z narodowościową spostrzegamy, że w szkołach średnich mamy 3501 uczniów religii grecko katolickiej, Rusinów zaś tylko 3360. Ponieważ ta nadwyżka nie może na nikogo innego wypaść tylko na Polaków, — konstatujemy, że do galicyjskich szkół średnich uczęszcza 138 uczniów Polaków religii grecko-katolickiej.

Wynik egzaminu dojrzałości w r. 1900 był następujący: Przystąpiło do niego w gimnazjach 1164 abiturjentów, to jest o 187 więcej niż w roku przeszłym; między nimi było 1015 uczniów publicznych i 149 eksternistów. Zdało z odznaczeniem 151 uczniów publicznych i 7 eksternistów (między tymi 6 kobiet). Za dojrzałych uznano 777 uczniów publicznych i 98 eksternistów (między nimi 18 kobiet). Reprobowano 87 uczniów publicznych i 44 eksternistów (z tych 7 kobiet). Z uczniów publicznych uznano więc za dojrzałych 928 czyli 91,4% reprobowano zaś 87 czyli 8,6%; z eksternistów zdało 104 czyli 70%, a reprobowano 44 czyli 30%. Z ogółu abiturjentów gimnazjalnych uznano za dojrzałych 1033 czyli 88,75% a reprobowano 131 czyli 11,25%.

W szkołach realnych zgłosiło się do matury 137 abiturjentów (o 7 więcej niż w ubiegłym roku), to jest 132 uczniów publicznych i 31 eksternistów. Z celującym postępem zdało 15 uczniów publicznych; za dojrzałych uznano 105 uczniów i 20 eksternistów, reprobowano 22 uczniów publicznych i 11 eksternistów.

Z uczniów więc publicznych zdało ogółem 84,5%, reprobowano zaś 15,5%. Ze wszystkich abiturjentów w szkołach realnych złożyło egzamin 80,91%, a reprobowano 19,09%. W gimnazjach w Bochni, Chyrowie, Kołomyi, Stanisławowie i Złoczowie wszyscy uczniowie publiczni zdali egzamin dojrzałości. Wynik przeto tego egzaminu był o wiele gorszy w szkołach realnych niż w gimnazjach; uderza także olbrzymi procent reprobowanych wśród eksternistów (w gimnazjach 30%, w szkołach realnych 35,5%).

Z końcem roku szkolnego 1899/1900 klasyfikowanej w gimnazjach 16.578 uczniów. Z zapisanych przeto na początku roku było 1027, czyli 5,8%. Z nich otrzymało stopień I z odznaczeniem 8,99% (w roku ubiegłym 9,23%), stopień II 76,94% (w roku poprzednim 76,71%), stopień III 8,11% (w roku poprzednim 8,98%), stopień III otrzymało 3,59% (w roku poprzednim 4,38%), do egzaminu

poprawczego przeznaczono 1,37% (w roku ubiegłym 0,70%).

W szkołach realnych klasyfikowano 2563 uczniów. Ubyło więc z zapisanych na początku roku 195. Świadcstwo celujące otrzymało 5,66% (w roku ubiegłym 5,83%), I stopnia 75,96% (w roku zeszłym 77,27%), II stopnia 10,81% (w roku zeszłym 8,98%), III stopnia 4,56% (w roku ubiegłym 3,71%); do egzaminów poprawczych przypuszczono 3,01% (w roku ubiegłym 3,33%).

I tutaj więc widać gorzawy wynik klasyfikacji w szkołach realnych niż w gimnazjach, a nawet w porównaniu z rokiem przeszłym uderza w postępie młodzieży w szkołach realnych ogólne i wcale znaczne obniżenie.

Dla kobiet istnieją cztery prywatne szkoły średnie w Galicji. Obejmują one program gimnazjalny, rozłożony w dwóch z nich na pięć, w dwóch zaś na sześć lat. Znajdują się one we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie. Łącznie kształcą się w nich z górą dwieście uczennic.

W r. 1900 przystąpiło do egzaminu dojrzałości 31 kobiet. Z tych zdało z odznaczeniem 6 abiturjentek, zostało uznane za dojrzałe 18, reprobowano siedm.

Wrzenie umysłów w Rosji

O aresztowaniach petersburskich podają berlińskie pisma kilka nowych szczegółów. Piszą mianowicie, że wszystkie studentki (około 400) zostały zrazu zamknięte w „uczastku spasskim“; nazajutrz przeprowadzono je do więzienia. Baranowski i Struve siedzą w t. zw. „litewskim zamku“.

Statystykowi Anisińskiemu wybito oko nabajką. Kursy felcerskie dla kobiet zostały zamknięte a uczennice wydalono z Petersburga. Prócz kursów felcerskich zamknięto również medyczne kursy dla kobiet i kursy Bestuzewskie (akuszeryjnie). Część studentek już wypuszczono, w więzieniach pozostają jeszcze z kursów Bestuzewskich 102 studentki, z kursów Leshafta 90, 85 studentek medycyny i wiele uczennic innych żeńskich zakładów naukowych.

Studentki rosyjskie, przebywające na uniwersytetach szwajcarskich, ogłosiły w „Gazecie losańskiej“ dłuższy artykuł celem poinformowania zagranicę o stosunkach uniwersyteckich w Rosji. Artykuł ten jest poświęcony wyjaśnieniu sprawy nowych statutów uniwersyteckich, które w roku 1884 weszły na miejsce dawnej ustawy. Nowe te postanowienia pozbawiają uniwersytety wszelkiej autonomii i oddają je pod samowolną władzę ministra oświaty, który mianuje rektorów, dziekanów poszczególnych wydziałów i profesorów.

Studentki są otoczeni specjalną kontrolą szpiegów, a wykroczenia ich sądzi trybunał, złożony z rektora, 4-ech dziekanów i t. zw. inspektora, czyli naczelnika pedelów, recte agentów policji uniwersyteckiej. Artykuł podaje także fakt, że reprezentant młodzieży uniwersyteckiej, wysłany do cara Mikołaja po jego wstąpieniu na tron z prośbą o przywrócenie statutów z roku 1866, został aresztowany zanim mu się udało dostać przed oblicze cara. Wreszcie podaje artykuł opis znanych zająć petersburskich w r. 1899, kiedy to policja z kozakami wykonała atak na studentów, co spowodowało zabranie i strejk.

Jedno z pism berlińskich zamieściło korespondencję z Petersburga, w której opisuje udział studentek w ostatnich zaburzeniach. Studentki walczyły z niesłychaną zjadłością, sekundując dzielnie swoim kolegom płci męskiej. Policja zjechała się też nad nimi w niesłychany sposób. Dziesiątkami prowadzono je do cyrkulów z rozwianym włosiem, w podartem ubraniu, z zakrwawionymi twarzami i skrwepowanymi rękami.

Minister wojny, Kuropatkin, spodziewa się także iż otrzyma wyrok śmierci od studentów. Ciężka jego ręka nie raz spoczęła na studentach i wiedzą oni o tem dobrze.

Uwięzieni za rozruchy dnia 17 b. m. studentki, są bardzo źle traktowani w kazamatach; otrzymują wikt więzienny. Strejkujący studenci instytutu inżynierskiego zrobili na nich składkę i posłali 370 rs. na polepszenie ich wikt. Czy pieniądze te rzeczywiście na ten cel przez zarząd więzienny użyte zostaną — nikt nie wie.

Zamach na Pobiedonosiewa wykonany był bardzo nierozważnie i bez planu. Parter w pomieszczeniu Pobiedonosiewa położony jest tak wysoko, iż niemożliwym jest, aby człowiek, strzelający z nlicy, mógł trafić osobę, siedzącą przy biurku. Wspólnik Łagowskiego stał w pobliżu niego, podczas gdy on strzelał. Gdy Łagowski ujęto, zawołał on: „Wania, schwytań mnie“, a ten nieostrożnie odpowiedział: „Widzę to“. Naturalnie, zaraz go także przytrzymało. Inaczej mógł być ujęt wolno.

Z KRAJU.

LWÓW 29 marca.

Zaległości podatkowe we Lwowie w oświetleniu kraj. dyrekcji skarbu.

Jak doniosłem wczoraj, prezydent krajowej dy-

rekcji skarbu nadesłało do prezydium miasta z własnej inicjatywy wykaz cyfrowy, objaśniający, ile i jakich zaległości podatkowych figuruje w księgach urzędu podatkowego. Jest to obszerny memoriał, będący potwierdzeniem „nieurzędowych“ cyfr zaległości, podanych dnia 12 marca w „Czasie“. Oto treść tego memoriału: Z periodycznych wykazów i sprawozdań admin. podatków i głównego urzędu podatkowego we Lwowie za rok 1900 dowiedzieliśmy się prezydium ku swemu wielkiemu ubolewaniu, że w powierzonych Magistratowi m. Lwowa czynnościach ścigania podatków stałych, należności i innych danin państwowych w obrębie Lwowa, które to czynności są od lat wielu przedmiotem nieustającego zaniepokojenia i troski władz skarbowych, wzmaga się od lat kilku coraz większy zastój i nieład, a sposób zarządzania Magistratu w tym dziale poruczonego zakresu najpoważniejsze budził musi obawy. Stwierdzono przede wszystkim, że zaległości w podatkach stałych, egzekutnem i odsetkami zwłoki, wzrastają we Lwowie stale, a w ostatnim 3 leciu dosięgły niesłychanie wysokich sum. Wynosiły bowiem bez dodatków z końcem r. 1898 k. 2,271.813, r. 1899 k. 3,034.256, r. 1900 k. 3,196.298. W procentach zaległości te wynosiły w r. 1898 51,23%, w r. 1899 59,49%, w 1900 r. 65,21% całego przypisu.

W całej Galicji wraz z Lwowem wynosiły zaległości podatków stałych z końcem 1899 32%, a bez Lwowa około 18%.

Komunikat porównuje następnie przypis i zaległości w poszczególnych rodzajach podatków. Cały przypis wszystkich podatków w roku 1900 wynosił we Lwowie 4,901.569 k., a zaległości z końcem tego roku 3,196.298 k. Z tego nie miał Magistrat obowiązku ścigać podatków, opłacanych przez banki, koleje, fundusz propinacyjny i inne instytucje, dalej podatku osob. dochodowego od poborów służbowych urzędników, t. j. podatków strączanych przy wypłacie pensji, dalej podatku rentowego, strączanego przy wypłacie kuponów, co razem czyni 1,755.000 k. Pozostaje więc Magistratowi w roku 1900 do ścigania 3,146.569 koron. Ponieważ zaś zaległości wynoszą 3,196.298 k., przeto stanowi ta suma przeszło 100 proc. przypisu, oczywiście więc, że ma się tu z zaległościami także z lat poprzednich.

Jeżeli się zważy i to, że pewna ilość kontrybuentów m. Lwowa daniny publiczne w terminach przepisanych opłaca, a tem daje dowód, że obowiązkom w tym kierunku zadość uczynić można, skoro tylko są chęci po temu (a pieniądze?), tedy wynika, że wielu kontrybuentów Lwowa zalega z więcej niż roczną należnością podatku.

Komunikat podnosi dalej, że kontrybucenci Lwowa zalegali z końcem r. 1900 z podatkami wraz z dodatkami i należnościami w kwocie 7 milionów koron. Nie można tego usprawiedliwić stosunkami ekonomicznymi, bowiem one w stolicy kraju zawsze jeszcze są korzystniejsze niż w mniejszych miastach i po wsiach.

Na wysokie zaległości nie wpływają bynajmniej rzekomo niedokonane odpisy podatku domowo-czynszowego z tytułu prócznostań mieszkań, gdyż wszystkie odpisy z tego tytułu po koniec III kwartału 1900 r. zostały już zrealizowane i przy zestawieniu zaległości uwzględnione. Jeżeli w przytoczonych cyfrach podatków osobistych mieszczą się może dość znaczne sumy podatków nieściągalnych, które ostatecznie będą musiały być odpisane, to nie można pominąć tego, że nieściągalności te powstały w wielkiej części z winy magistratu, który zaniedbał ścigać je w właściwym czasie, jakoteż zwleka zbyt często nawet przez dziesiątki lat z przedłożeniem władzom skarbowym swych wniosków na odpisanie zaległości z tytułu nieściągalności.

Są też wnioski magistratu absolutnie co do odpisania nie zasługujące na uwzględnienie, co później będzie wykazane.

W tych rodzajach podatków, do których głównie odnieść należy czynność egzekucyjną magistratu, okazuje się trwały spadek. Zaległości wynosiły 73 do 76%, co świadczy wymownie o niesłychanym zaniedbaniu służby egzekucyjnej, bo właśnie te podatki, mając pewny i regularny dochód, powinny wpływać najlepiej. Są to mianowicie podatki: gruntowy i domowo-czynszowy.

Także powszechny podatek zarobkowy, choć istnieje dopiero trzy lata, wykazuje nader wygórowaną zaległość 803.526 kor., czyli 96% ogólnego przypisu na rok 1900. Również rażące są zaległości dawnego podatku dochodowego, które z końcem r. 1900, zatem w trzy lata po zupełnem ich zniesieniu, wynosiły 298.486 koron.

Należności egzekucyjne we Lwowie (egzekutne) wynosiły w r. 1898 52.358 kor. w r. 1899 51.142 k. w r. 1900 45.977, a więc stale opadały, natomiast odsetki zwłoki wynosiły w roku 1898 46.598 kor. w r. 1899 47.441 k. 1900 53.632 k., zatem stale się zwiększały, bo egzekwowano protaekcyjnie i coraz ościeszalej, a nie zawił tu ucisk podatkowy lub stosunki ekonomiczne.

Potem wspomina reakrypt dyrekcji skarbu, że zaległości niektórych kontrybuentów sięgają 4, 5, 6 i więcej lat wstecz, a w przeważnej części radnych zalega z podatkami na tysiące za 8, 10 i 12 lat,

a w jednym wypadku nawet za więcej lat. Wspomina dalej, że Magistrat stawia wnioski na odpisanie z powodu, że zalegający nie zwany jest, we Lwowie, podczas gdy oni stale we Lwowie mieszkają. Albo też z powodu ubóstwa, chociaż naprawdą można od takich osób podatek ściągnąć, niektóre zaś są bardzo zamożne.

Tłomaczy się też dyrekcja skarbu, że lustracji nie zarządzała od lat czterech, gdyż z końcem r. 1896 prezydent Małachowski przyrzekł wszelkie anomalje w biurze egzekucyjnym usunąć, spodziewano się też po nowym (od r. 1897) kierowniku tego biura p. Fiszerze, że będzie sprężywszy, niż jego poprzednicy.

Nakoniec powiada reskrypt, że chętnie puszcza w niepamięć wszystko złe dawne, pragnie dopomóc do zaprowadzenia ładu w biurze egzekucyjnym, da wskazówki, a obecnie na mocy przysługującego dyrekcji skarbu prawa, zarządza ta Dyrekcja lustrację biura; prowadzić ją będzie radca Fritz (amiko Fritz!), z pp. Pawłowskim, Skwarczyńskim, Rosenfeldem i potrzebnym aparatem urzędników rachunkowych i podatkowych.

Pismo p. Korytowskiego mimo ustępów z drastycznymi terminami w odniesieniu do biura egzekucyjnego, odznacza się zresztą tonem obiektywnym, a niekiedy uprzejmym, w końcu zaś nawet wprost życzliwym.

Pismo to otrzymał prezydent Małachowski przedwczoraj w południe. Do wieczora tj. do posiedzenia Rady nie mógł sprawdzić, o ile uczynione w niem zarzuty są uzasadnione, niepodobna więc było zaraz ich odeprzeć. Jednak to skonstatował, że niektóre z tych zarzutów, jak np. iżby miejskie organa egzekucyjne protegowały możnych i wpływowych kosztem uboższych, jest całkiem niezasadnionym i nieodpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Aby te zarzuty, daty i cyfry zbadać, udzielił prezydent pismo Dyrekcji skarbu, i miejskiej komisji lustracyjnej, która niewątpliwie jak najdokładniej i o ile możności jak najspieszniej zbada i wnioski Radzie w najkrótszym czasie przedłoży.

Z żywieckiej kasy chorych.

Do Szan. Redakcji „Głosu Narodu“ w Krakowie. W myśl §. 19 ust. prasowej upraszam o umieszczenie w następnym numerze Szanownego Pisma w następującego sprostowania artykułu w nrze 49 „Głosu narodu“ z dnia 1 marca br. pod rubryką „z kraju Żywiec 26 lutego“. Nieprawdą jest, jakoby „Przewodnik powiatu Żywieckiego“ redagowanym był przezemnie, a temsamem nieprawdą jest, jakoby był odpowiedzialnym za artykuł w nrze 10 Przewodnika z dnia 1 lutego 1900 pod tytułem: „Porządki w kasie pow. chorych w Żywiecu“. Prawdą zaś jest, że redaktorem Przewodnika jest p. A. Werber w Zabłociu. Nieprawdą jest, jakoby ja przeciw obecnemu Zarządowi Kasy występował i jakoby pragnął urządowanie oddać w ręce zarządowi, wreszcie nieprawdą jest, jakoby rekurs wniesiony przeciwko nowemu wyborom dotychczas jeszcze zatwierdzonym nie został. Prawdą zaś jest, że wybracy, którzy tak mnie, jakoteż i innych członków nowego zarządu przed trze-

ma luty ogromną większością wybrali starają się, ażeby objęcie urzędowania w kasie chorych przez nowy wydział już raz nastąpiło, wreszcie prawdą jest, że rekurs przez przeciwników wniesiony do c. k. starostwa i do Namiestnictwa już dawno na korzyść nowego wydziału rozstrzygnięty został. Nieprawdą jest, jakoby przynajmniej jeden członek nowego wydziału chciał swe urządowanie jak najprędzej odebrać, ażeby swoje postępowanie wobec tejże kasy mógł zakryć, nieprawdą dalej jest, jakoby skonstatowaniem i sprawdzeniem zostało systematyczne przetakowanie recept o 129 K. 96 h. według reskryptu z d. 3/12 1900 l. 47.626. Prawdą natomiast jest, że postępowanie moje znajdowało i znajduje wśród wszystkich członków wydziału nowego bez wyjątku ogólne uznanie, nie mam więc żadnej przyczyny postępowanie moje zakryć. Prawdą dalej jest, że ów rzekomy reskrypt przez odnośną władzę jako nielegalny i bezpodstawny zmienionym został. *Tadeusz Paraskowicz, aptekarz w Zabłociu.*

ZE SWIATA.

BRUKSELA 27 marca.

Kradzież w Muzeum. — Ekscesy na wyścigach. — „Związek męzożyzn“ w Brukseli.

W zeszłym tygodniu dostrzeżono w sławnym muzeum w Kolonii „Wallraf Rickartz Muzeum“ kradzież cennej kopii z obrazka Rubensa, przedstawiającego młodą dziewczynę. Za odnalezienie niewielkiego obrazka (ciarowało Muzeum nagrodę 500 marek. Dopiero w Brukseli odkryto kradzież. Zgłosił się tam mianowicie do jednego handlarza obrazów nieznanomy jakis oharowując mu sprzedaż tego obrazka za sumę 5000 fr. Handlarz zatelefonoval w tej chwili po policję, której udało się nieznanomogo przyaresztować. Przytrzymany podawał się za artystę malarza w Liege, twierdził jednak, że kwestjonowany przedmiot odkupił za 300 fr. od pewnego Niemca. „Malarz“ został jednak w areszcie.

Przy najpiękniejszej pogodzie rozpoczęły się ostatniej niedzieli drugie wiosenne wyścigi tutajszego Jockey Clubu w Groenendael, miejscowości leżącej tuż obok Brukseli. Do pierwszego biegu stanęło 4 konie, między innymi i jeden faworyt publiczności. Na dany jednak znak przez startera jeden tylko koń ruszył, wszystkie trzy stały jak wrosłe w ziemię. Pomimo tego bieg dalej był prowadzony i nagroda owemu jednemu biegającemu koniowi przyznana została. To postępowanie klubu tak wzburzyło publiczność, że w gniewie oka wyłamano barjery i cały tor w poprzek założono niemi, tworząc z nich rodzaj barykad, uniemożliwiających dalsze wyścigi. Inni pospieszyli do budynku komisji i podłożyli pod dach ogień, reantz zaś poczęła zagrażać budynkom i totalizatorowi. Wtedy zarząd klubu ogłosił co przedzej wyścigi za zasady wane i oświadczył, że starterowi odpowiedzialnemu za bieg daje dymisjonę i gotów jest wszystkie stawki poczynione w totalizatorze, jak i u buchmacherów, zwrócić. Ta galanterja kosztowała klub przeszło 40.000

marek, uratowała go jednak od poważniejszych strat, jakie byłby bez kwestji poniósł na inwentarzu z rąk wzburzonej publiczności.

Nowy klub, a raczej „związek“ męzożyzn powstał w Brukseli. Nie jest on jednak odpowiedzialny, lub broń Boże wypowiedzeniem wojny „Związkowi kobiet“, dążącemu pomalą a'e statecznie do uzyskania przystępu we wszystkich gałęziach zarobkowania z oczywistą szkodą i zagrożeniem bytu męzożyzn. Nie! Nowy „Związek męzożyzn“ ma całkiem inne zadania i założenia. Wychodząc z tej praktycznej, aczkolwiek nieco skrajnej zasady, że „przesadne strojenie się kobiet wpływa ujemnie na poziom ich moralności“ (!) — wziął sobie „Związek męzożyzn“ za zadanie staranie się o podniesienie tego poziomu, drogami wskazanymi przez regulamin „Związku“, t. zw. zmniejszenie rubryki wydatków na suknie, kapelusze, klejnoty etc. żon i córek członków.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Kwiryna, męczennika i Zozyma, biskupa, wyznawcy; jutro Niedziela Kwietnia, Balbiny i Kornelji, panien; w poniedziałek Hugona, biskupa, wyznawcy i Teodory, męczenniczki; we wtorek Franciszka z Pauli, wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na głąszo, cietrzewie, drobie i pardwy. Dziłki i lisy należy tępić. Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy] cielęta i spiczaki, tudzież samice głąszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 15 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacię, oraz raka samca i samię.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 20, zachód przypada o godz. 6 minut 7, długość dnia godzin 12 minut 47.

Stan powietrza. Dnia 30-go marca o godzinie 7 rano barometr 734.8, termometr — 3.2 wilgotność 89, wiatr zachodni 0

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 30 b. m.: „Burza“, baśń dram. w 6 obr. z epilogiem W. Szekspira, ilustrowana muzyką. Nowa wystawa.

W niedzielę, 31 b. m.: „Burza“, baśń dram. w 6 obr. W. Szekspira (abonament zawieszony).

W poniedziałek, 1 kwietnia: „Faust“, tragedia Goethego w 14 obr. ilustr. muzyka ks. Radziwiła (po raz 1-szy, po cenach popularnych).

We wtorek, 2 kwietnia: „Burza“, baśń dram. Wiljama Szekspira.

W środę, 3 kwietnia: „Zbójcy“, widowisko dram. w 5 aktach Fr. Szyllera (ceny do połowy zniżone).

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Zapewne, są o wiele piękniejsze i pożytejsze miejsca do odwiedzania niż rynek podczas targu. Ale, chociaż targ o jaja, masło, jarzyny i drób zalicza się do prozy i szarej prozy — wpływa on czarodziejsko na spokój życia, wygodę i równowagę. Bo kto pozna dobrze targ, cenę produktów

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

67)

— Tak, poświęciłabym szczęście, ale nie poświęciłabym mego honoru, nazwisko Dony Ruszkin musiałoby pozostać czyste, nie wystawiłabym się jako opuszczona na sztyderstwo ludzi. O wtenczas znalazłabym sposób na zakończenie życia... Widzisz, Draganie, jestem zupełnie szczerą, bądź i ty takim i powiedz mi, co ma znaczyć twoje pytanie?

— Wiesz, kochana Dono, że moje młodsze lata, lata, w których się jest najwrażliwszym na wpływy otoczenia, przepędziłem w Wiedniu. Tam miałem kolegę-filozofa. Najmniejsze zdarzenie obserwował on baczenie, wyciągał wnioski, konsekwencje, przewidywał coby było, gdyby się nie było to, lub owo zdarzyło. Od niego nauczyłem się analizować każde zdarzenie, każdą myśl. Zdaje się, że ty obawiasz się, droga Dono, że przywiązanie moje do ciebie ucierpi kiedykolwiek z powodu spraw ogólnych, spraw kraju, które mnie absorbują. Nie, kochana Dono, po surowem i zupełnie bezstronnem zbadaniu mej duszy, mogę ci śmiało powiedzieć: Cokolwiek uczynię, jakkolwiek postąpię, ty pozostaniesz zawsze dla mnie drogą, kochaną przyjaciółką, królową mego serca... przysięgam ci to na cienie mojej matki!

Wzruszenie Dragana i jego przysięga uspokoiły Donę. W chwilę później pożegnał się Dragan. Chciał mieć chwilę spokoju i dla tego wynajął fiakra i kazał się wieźć w pole, za miasto, zastanawiał się nad wielkim planem, który go już od tylu dni zajmował. Chodziło o stracenie Ruszkin z zajmowanego stanowiska i o odbicie gabinetu. Wtedy dopiero — myślał Dragan — rozwinę agitację, użyję wszystkich mych

sił i energii. Czyż nie przeznaczenie zbliżyło mnie do przedstawiciela pewnej firmy angielskiej, który niebacznie słowem wprowadził mnie na ślad brzydkich czynów Ruszkin? Tak, Opatrzność mi widocznie pomaga. Postępując ostrożnie, zdobyłem niezbitę dowody prawdy. Jutro zdemaskuję Ruszkin, jutro zerwie się w Bułgarii burza, która zniszczy cały gabinet ministerjalny. I to wszystko będzie mojem dziełem, dziełem Dragana Bratowa! Kto wie, czy przytem nie zburzę swego własnego szczęścia... Wszak Dona powiedziała mi, że jej nazwisko musi pozostać czyste... a ja jutro mam zaprowadzić jej ojca do więzienia... Dona jednak nie powinna mieć zniechęcenia, przecież spełniam tylko piękna, wzniósłą misję... a zresztą jej ofiaruję swoje nieskazitelne nazwisko! A jeżeli mnie Dona odrzuci, to będę rozpacział po niej, jak po umarłej ale swego czynu nie pożałuję nigdy...

Nadszedł dzień wystąpienia Dragana. Gdy na zebraniu poprosił o głos, wszystkie oczy zwróciły się na niego, znano go już bowiem z poprzedniego wystąpienia w Sofji. W mowie swojej trzymał się Dragan swego systemu stopniowania, zaczął jednak odrazu głosem ostrzejszym i donioślejszym. Każde zdanie było gryzącą ironją, krytyką rządu i przeciwnej partji.

Publiczność zaczęła się poruszać niespokojnie, nerwowo. Chwilę tę uznał Dragan za punkt kulminacyjny i rzucił nazwisko Ruszkin. Przedstawił jego charakter i w grzmiących słowach opowiedział o jego manipulacjach z firmą angielską. Zwrócił się do ludu bułgarskiego, wzywał go gorąco do zniszczenia tego gniazda fałszu, do usunięcia ministerstwa.

Powstał hałas nie do opisania, podniosły się pięści, odezwały się groźne głosy... Dragan stał patrząc się na zgromadzenie i ciesząc się, że przyszła nareszcie pożądana chwila... Lecz nagle zobaczył przed sobą twarz ajenta Ruszkin, uczuł dotkliwy ból i straciwszy przytomność, upadł na ziemię...

Gdy Dragan odzyskał znowu przytomność, zobaczył się w jakimś nieznanem miejscu. Koło łóżka jego siedziała Iwanka.

— Gdzie jestem? Co się stało?

— Nie stało się nic nadzwyczajnego. Upadłeś na ulicy i rozbiłeś sobie głowę o kamień, ale lekarz twierdzi, że to nic niebezpiecznego.

— Dobrze, ale jakżeż ja przyszedłem z owego zgromadzenia. Widziałem tryumf, wrazenie, jakie sprawiła moja mowa, potem widziałem koło siebie twarz ajenta Ruszkin, nagle zrobiło mi się ciemno w oczach i straciłem przytomność!...

— Mylisz się, Draganie, upadłeś na ulicy...

— Później oprzytomniałem na krótki czas i zdawało mi się, że słyszę strzały...

— Masz rację, nasz dom leży niedaleko strzelnicy.

Jakże się jednak ułożyły następne wypadki? Czy Ruszkin upadł, czy upadł wraz z nim cały gabinet?

O tem nie pozwolił mi z tobą mówić lekarz. Musisz najprzód zupełnie wyzdrowieć...

Dobrze... posłucham nie lekarza, lecz ciebie. Ale skąd się ty tu wzięłaś, — moja Iwanko — czy jesteś już zdrowa?

— Ależ Draganie, ja nie byłam nigdy chora. Po prostu nie cieszyło mnie życie. Gdy posłyszałam o twojej chorobie, przyjechałam cię pielęgnować. Gdy wyzdrowiejesz, wstąpię do klasztoru..., nie mam już tu co robić.

Dragan starał się ją odwieść od tego, lecz Iwanka nie chciała o tem mówić. Na pytania w kwestjach politycznych, obiecywała mu zawsze odpowiedzieć dopiero po wyzdrowieniu.

Pewnego popołudnia, gdy Dragan, jako rekonwalescent, siedział już na fotelu, a obok niego stała Iwanka, wpadła nagle, jak wichor, Dona, z czerwoną twarzą, z palającymi oczyma, przyskoczyła do Dragana, krzycząc: Ty nikczemniku, zapłać ja ci za to, żeś wtrącił mego ojca do więzienia!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i ich wartość, ten potrafi obliczyć, wydatki zastosuje do przychodów. Z niemalem zdziwieniem, zaczęła na ten temat rozmowę przed kilku dniami pewna Warszawianka, osoba nader światła i doświadczona. „Dziwne to, iż w Krakowie na targu pań nie widać, tylko same służące, a jeśli zjawi się jaka pani, to albo babcia starej daty, albo rękodzielniczka oszczędna!“ Na to odrzekła młoda gosposia: „Ja wybrałam się parę razy na targ, ale te kobiety ze wsi tak nie pocziwie, iż gdy obaczą „panią w kapeluszu“, już drą ze skóry i tak cenią, iż muszę zapłacić drożej od mojej służącej.“ „Nie dziwię się, łomaczki Warszawianka. Jeżeli tutejsze właścianki nie widzą pań na targu, to chwytają okaz taki jako zjawisko niespodziewane, ale gdyby panie zaczęły chodzić na targi częściej, przekonalyby się, iż byłoby o wiele lepiej...“ Mniejsza o to, mówi pani X., mam służącą tak wierną, iż ona lepiej kupi niż ja.

Nie oszczędzę tyle na kupnie, ile stracę na czasie i w туалecie, na targu suknie się niszcą, czasu trzeba dać wiele.

Inna zaś łomaczki się: Nie umiem kupować, ani targować się, nudzi mię to okropnie... a czy tam centa, dwa centy zapłaci się więcej, mniejsza o to.

Lecz Warszawianka uparła się, iż jest to powinnością gospodyni przynajmniej od czasu do czasu na targ się udawać, a mówiła jako doświadczona osoba: Gdy się samej nie kupi tej lub owej rzeczy, nie umie się jej dobrze ocenić, nie umie się jej oszczędzić, gdy się nie widzi trudności w kupieniu dobrych wiktualów, nie rozumie się ile ma trudu Kasia czy Marysia zanim to kupi, a wreszcie, jeśli się nie płaci samej, tylko przez Kasię lub Marysię, to się czasem nie wie dobrze ile to na miesiąc poszło na jaja, masło, jarzynę lub owoce. Dlatego niejeden raz mąż słyzy od żony, iż jej nie starczyło do 1 go, dlatego przekroczyć budżet domowy bardzo łatwo, a gdy się to zrobi raz i drugi, już równowaga materialna zachwieja. Obowiązkiem gospodyni praktycznych i oszczędnych jest bywać na targach, bo to rzecz bardzo ważna zaopatrywać dom w zapasy spiżarniane, a nie posyłać potem do „sklepika“ po każde jajo lub po masło za 5—10 centów. Jeszcze i z tego względu uczęszanie pań na targi jest dobre, iż zbliża je do ludu. Niejeden raz ta lub owa kobiecina rzuci słówko, które wpije się w myśl i pociągała za sobą do wioski cichej, do chaty biednej...

Czemu to na linii A—B, na plantach, widzi się tyle panien spacerujących z matkami, a czemu to panny nasze nie pójda na targ i nie przekonają się jak drogie masło, jak aer dobry poznać, po czemu płaci się śmiałana, wcale nie dobra. Zapewne, niejeden z tych szkaradnych parów, którzy nie chcą się żenić, gdyby widzieli piękne panny uczące się w ten praktyczny sposób gospodarstwa, pomyślały o żonie.

Długo jeszcze rozprawiła doświadczona Warszawianka, powtarzając z żalem, iż na targu w Krakowie pań nie widać, ani panien, a ceny były wysokie i należało badać prowianty.

Prozaiczne to bardzo, mniej piękne od wystawy artystek, od koncertów spacerujących, ale może dla „pierwszego i ostatniego“ praktyczne. Nie taka to straszna rzecz pójść z Kasią lub Marysią i obaczyć jak to targ wygląda, bo są i takie panie, które nie widziały tego prozaicznego życia.

* Program III. Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku, jest następujący:

Uczestnicy Zjazdu zbiórą się dnia 8 kwietnia o godzinie 9 rano w sali pałacu rektorów w Dubrowniku, skąd udadzą się do kościoła św. Błażeja na Mszę świętą.

Po Mszy świętej rozpoczną się obrady wedle następującego programu:

- 1) Powitanie członków kongresu i gości.
- 2) Wybór przewodniczącego, dwóch zastępców i sekretarza.
- 3) Sprawozdanie dra Antoniego Beaupré, redaktora „Czasu“, z II zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie.
- 4) Sprawozdanie dra Prochopa Gregra, redaktora „Narodnich Listów“, o urządzeniu słowiańskiego biura korespondencyjnego w Austrii i wnioski.
- 5) Sprawozdanie p. Fr. Howerki, redaktora „Głosa Narodu“, o założeniu związku dziennikarzy słowiańskich w Austrii i wnioski.
- 6) Referat prof. dra Marjana Zdziechowskiego, o potrzebie wzajemnego oddziaływania w celu utrwalenia solidarności słowiańskiej prasy na zasadzie równoprawienia ludów.
- 7) Referat Antoniego Fabrisa redaktora „Dubrownika“ o wolności prasy i zniesieniu zakazu debitu pocztowego dla pism słowiańskich wychodzących w Bałkanie.
- 8) Referat dra Włodzimierza Lewickiego redaktora „Głosa Narodu“ p. t. „Prasa słowiańska w Austrii a Bałkan“.
- 9) Uchwalenie czasu i miejsca na przyszły kongres dziennikarzy słowiańskich w Austrii.

Ze względu na ograniczony czas kongresu, komitet nie mógł umieścić na porządku dziennym innych licznych referatów które zgłoszono, prosi zatem Szan. P. T. Referentów, aby racyli je zachować na przyszły kongres.

* Prezydent sądu krajowego wyższego J. E. Cyszczyński, odbył we czwartek dnia 28 b. m. Instrukcję tutejszego sądu powiatowego karnego, przy ulicy Kanoniczej.

* W Katedrze na Wawelu od jutra rozpoczyna się Nabożeństwo Wielkotygodniowe, w których cele brawać będzie biskup sufragan ks. Asatol Nowak.

* Z sportu. Obok wyścigów konnych krakowskiego Towarzystwa międzynarodowych wyścigów, które odbędą się dnia 15, 16 i 18 czerwca b. r. odbędą się także wyścigi galicyjskiego Klubu jazdy panów, w dniach 17 i 19 czerwca. Razem więc wyścigi trwać będą w tym roku pięć dni. Mianowania do wszystkich biegów galicyjskiego Klubu jazdy panów odbędą się 25 maja b. r.

* Arcybractwo miłosierdzia, jak się dowiadujemy zakłada protest przeciw obecnemu wykonaniu przez gminę (ostatniej woli ś. p. Walerego Rzewuskiego, jako niezgodnemu z wolą testatora. Sprawa wejść ma na drogę cywilno-sądową, gdyż Arcybractwo dochodzić będzie praw swoich do rzeczzonego spadku.

* Szkoła przemysłu artystycznego dla kobiet. Z dniem 1 października b. r. otwiera się w Krakowie, połączona ze szkołą malarstwa i rysunku, a prowadzona przez artystów-malarzy pp. Jana Bukowskiego i Włodzimierza Tetmayera. Część teoretyczną, t. j. rysunek i malarstwo (szkoły Sztuk pięknych) prowadzi ma p. Wl. Tetmayer, szkołę zaś praktyczną, t. j. stosowania nabytych w szkole Sztuk pięknych wiadomości do celów artystycznego przemysłu, obejmuje wykształcony w tym kierunku specjalista p. Jan Bukowski, który świeżo powrócił z zagranicy (Paryża i Monachjum), gdyż dłuższy czas poświęcał się studjowaniu wszystkich prawie gałęzi sztuki, stosowanej do przemysłu.

Głównym celem nowopowstałej szkoły obok samodzielnego komponowania, będzie wydobywanie z zapomnienia i uwzględnienie motywów ornamentacyjnych swojskich, ludowych, które dziś zaczynają już zwracać na siebie uwagę powszechną.

W skład przedmiotów nauki szkolnej wejdzie też nauka haftu, prowadzona fachowo przez specjalistkę. W program szkolny wchodzi nieznanne u nas dotychczas sposoby wykonywania przedmiotów sztuki, jak: wykonywanie witrażów, malowanie emalją, inkrustowanie w drzewie, głębokie wypalanie w drzewie, skóry i polerowanie, litografia artystyczna, drzeworyt, roboty w blasze (wygniatań) fabrykacja kolorowych papierów, iudyjskie mruwanie materji (Batika).

* Czyżby Nowicki za wiele wiedział? Defraudant Nowicki przejął bez wiedzy Dzienniki lwowskie tak piszą o tym szczególniejszym fakcie: „C. się stało z Nowickim, bezpośrednią przyczyną obecnych prac sanacyjnych w lwowskim magistracie? Władze, które powinny o tem wiedzieć, na zapytania w tym względzie odpowiadają tajemniczym wzruszeniem ramion, dyrektor policji daje odpowiedź: „Sądziłem, że jego już dawno przywieziono“. Jednym słowem, „co się stało z Nowickim“, nikt nie wie, wszyscy tylko wiedzą, że taka zwłoka w odstąpieniu więzienia jest tem dziwniejszą, iż na podstawie konwencji Austrii z Niemcami wzajemne wydawanie zwykłych przestępców odbywa się bez pośrednictwa ministerstw, ale w krótkiej drodze na wezwanie prokuratorji. Krąży pogłoski, że pewna osobistość autonomiczna zdołała w Wiedniu wzmocnić opaskę na oczach sprawidliwości — i kto wie, może te pogłoski mają rację. Zdaje się, że i w tym wypadku zastosowano system „Schwamm drüber“, aby... ułatwić sanację. Czy to system moralny, czy wskazany, czy daje on gwarancję, że gospodarke gminną, trapiącą od lat moralną malarją, można w ten sposób gruntownie uzdrowić?“

* W okolicach Wadowic zaszedł wypadek, o którym żywo mówią w całej okolicy. Do sądu powiatowego zgłosić się miała pewna dziewczyna z tem, że ulegając rozkazowi spowiednika przy wielkanocnej pokucie, opowiedzieć musi o fakcie, który zaszedł przed 10 laty. Dziewczyna opowiadała, że 10 lat temu żona pewnego wyższego i odpowiedzialnego urzędnika, u której była w służbie, w uniesieniu rzuciła na drugą służącą ciężkim przedmiotem i trafiła ją tak nieszczęśliwie, że ta padła trupem na miejscu. Ażeby ukryć zabójstwo, wyniesiono zwłoki na strych i tam powieszono je, ażeby uprawdopodobnić samobójstwo. Lekarz, który się starał o rękę panny domu, wtajemniczony w sprawę, wydał orzeczenie, potwierdzające, iż nieboszczka sama targnęła się na życie. Milczenie tej służącej, która się obecnie zgłosiła do sądu, okupione zostało znaczną kwotą pieniężną. W ten sposób rzecz, zdawało się, była zapomniana. Obecnie na skutek zeznań służącej, miano już uwieździć panią..., jako obwinioną o zbrodnie zabójstwa, a przeciw lekarzowi wdrożono dochodzenia. Nazwiska miejscowości, ani osób nie podajemy, gdyż nie zdołaliśmy jeszcze sprawdzić autentyczności wszystkich szczegółów. Nieprawdopodobnem wszelako wydaje się, aby denuncjacja mogła nastąpić na skutek rozkazu spowiednika, który nie stoi przecież na straży wymiaru ziemskiej sprawidliwości. Nie czyniłby też tego, już choćby dlatego, że doniesienie to byłoby gromem nieszczęścia, dotyczącym nie tylko winowajczynię, ale i zupełnie niewinnych członków dwóch rodzin.

* Już się zaczyna? Miel śmy sposobność zapowiedzieć pewne „nieprzyjemności“, jakie wynikną z interesu, jaki chce zrobić Bank galicyjski, a w szczególności pp. Prus Wiśniewski i Alfred Szczepański na wynalazkach Szczepańki. Te nieprzyjemności już się zaczynają. Bo oto dnia 26 b. m. odbyła się w sądzie powiatowym na Landstrasse w Wiedniu rozprawa w procesie Jakóba Hochstimmma, właściciela kantora wymiany w Krakowie, przeciwko „Société des inventions Jean Szczepański“, z powodu niezapłacenia prowizji, należnej rzekomo Hochstimmowi za pośrednictwo między tem towarzystwem a gal. Bankiem dla handlu i przemysłu w Krakowie. Sądzia wyrokujący odstąpił akta sprawy prokuratorji państwa, ponieważ zachodzą przesłanki, iż powód dopuścił się zbrodni wymuszenia. Zbrodni wymuszenia dopuszcza się naprzykład ten kto w razie, jeśli nie otrzyma pieniędzy, grozi n. p. odsłonięciem pewnych nieładnych, ujemnych czynności szczegółów, które jemu samemu są wiadome.

* Głodne dzieci. W roku bieżącym tak jak i lat poprzednich, udzielało Stow. ku niesieniu pomocy ubogim dzieciom szkolnym ciepłych obiadów i opieki pozaszkolnej, najbardziej potrzebującym dzieciom miejskiej obójki pięci podczasy najcięższych miesięcy zimowych. Około 150 dzieci otrzymywało pożywny ciepły obiad, poczem w trzech oddziałach pod kierunkiem doświadczonych pedagogów, w salach szkolnych, starego teatru i ratusza Kaźmierskiego, zatrudniano je pożytecznie i przyjemnie, to przygotowaniem lekcji, to śpiewem, gimnastyką, deklamacją itp. O godzinie 5 otrzymywały dzieci podwieczorek i wracały do awych domów. Zabawy te i żywienie zakończono w dniu 15 b. m. uroczystością w sali reductowej starego teatru, w obecności prezesa Stow. rady dworu dra Henryka Jordana i panien D... opiekunek oddziału dziewcząt. Prezes, wysłuchawszy udatnego wierszyka, wypowiedzianego wzorowo przez małą dziewczynkę, która imieniem koleżgi i koleżanek podziękowała za opiekę, pożegnał młodzież do przyszłej zimy, serdecznymi słowami, zachęcając ją do pilności w naukach i wzorowego zachowania się tak w szkole, jak i na ulicy, bo tylko tym sposobem okaza się dzieci godnymi opieki zacnych ludzi, którzy bezinteresownie pracują nad tem, aby z nich przygotowali uczelnych, moralnych, pracowitych członków społeczeństwa naszego, chroniąc je od złych wpływów ulicy, na jakie narażone są opuszczone dzieci biednych ludzi, zmuszonych cały dzień poza domem pracować na wyżywienie rodziny. Stowarzyszenie w uznaniu wielkiego pożytku takiej pozaszkolnej opieki, wydało w roku bieżącym ze swych bardzo szczepnych funduszy, blisko 2000 koron. Podaleć tu należy z uznaniem i podziękowaniem ofiarności klasztorów PP. Felicjanek na Smoleńsku i Szarytek na Kaźmierzu, które za cenę 13 do 16 hal. od dziecka, dostarczały smacznego i obfitego ciepłego obiadu z kawałkiem chleba, podanego z wzorową czystością, nadto żywiły do 30 dzieci bezpłatnie.

* Z teatru. Dyrekcja teatru zwraca uwagę osób i komitetów, urządzających widowiska lub koncerty dobroczynne, że bez wiedzy dyrektora artysty teatru krakowskiego, według obowiązujących kontraktów, nie mogą występować publicznie poza teatrem. Obowiązek starania się o pozwolenie na występy artystów, spada na osoby, organizujące te widowiska lub koncerty. Udzielenie pozwolenia zależnem jest od uznania dyrekcji i od złożenia opłaty na fundusz emerytalny artystów naszej sceny.

* Znany z procesu wielkiej Kasy oszczędności żyd Seidenfrau, został dodatkowo skazany na 14 dni aresztu za sfałszowanie weksła na sumę 450 koron na szkodę żyda Jachimsmana.

Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi z koroną wachmistrzom żandarmerji: Emilowi Bilińskiemu i Janowi Romańczukowi.

Tańsze węgle. Komisja węglowa Rady miejskiej w dniu 29 b. m. pod przewodnictwem dra W. Stycznia, uchwaliła dla sprzedaży węgla ze składu miejskiego następujące ceny: Z dniem 1 kwietnia b. r. sprzedawany będzie cetnar cłowy węgla w workach plombowanych z wozów miejskich z dostawą do domu po 80 halerzy. Przy odbiorze co najmniej 40 cetnarów na raz jeden, bez worków, z odwozem do domu, cetnar cłowy kosztować będzie 76 halerzy. Węgiel, nabywany w składzie miejskim na miejscu, sprzedawany będzie po 72 halerzy za cetnar cłowy.

Towarzystwom dobroczynnym, które dotąd miały obniżenie 4 halerzy na cetnarze cłowym, sprzedawany będzie cetnar w workach plombowanych po 76 halerzy, zaś przy odbiorze przynajmniej 40 cetnarów bez worków, po 72 halerzy za cetnar, a w składzie bez worków po 68 halerzy.

Prócz tego uchwaliła komisja podpisać kontrakt przedłożony jej przez kolej północną o najem „rutschy“ i wydelegowała do podpisania go oprócz prezydenta pp. dra Stycznia i Beringera.

Skuteczne pasowanie się zagranicy z konkurencją żydowskich kupców, zachęciło kupca tarnowskiego, Władysława Bracha, do założenia w Tarnowie na większą skalę fabryki przetworów chemicznych, których dostarczało dotychczas jego laboratorium. Fabryka, w której wyrabiane będą mydła toaletowe i

zwykle, perfumery i inne kosmetyki, musztarda i ocet, umieszczona jest w umyśle na ten cel wybudowanym gmachu i zaopatrzoną została w najnowsze zdobycze techniczne. Jak znane jest imię Władysława Bracha za granicą, może posłużyć fakt, że wydział wystawy światowej w Nicei (Francja) zaprosił p. Bracha na członka „Jury“ wystawowej. Notujemy fakt ten z zadowoleniem, bo jest on dowodem, że przy dobrych chęciach, spokojnie i bez hałaśliwej reklamy można w kraju naszym niejedno dla zaniebanej u nas produkcji zdziałać i temsamem wyrugować liście wyroby pochodzące z żydowskich fabryk.

Dyscyplinarki nauczycielskie. Komisja szkolna Izby deputowanych w Wiedniu obradowała temi dniami nad ustawą dyscyplinarną dla nauczycieli. Min. wyznań i ośw. Hartel, dał dla wyjaśnienia sprawy pogląd na postępowanie przestrzegane przy śledztwach dyscyplinarnych i zawiadomił, że już w roku zeszłym wyzwał szefów rządów krajowych, aby zwrócili baczną uwagę na wszystkie dyscyplinarki. Z tego, powiedział minister, może komisja przekonać się, że zarządowi oświaty nadzwyczaj na tem zależy, by nauczyciele nie mieli żadnej zgoda wątpliwości co do ściśle obiektywnego i sprawiedliwego postępowania w sprawach dyscyplinarnych. Minister zwraca dalej uwagę, że drobna liczba rekursov ministerjalnych w kwestjach dyscyplinarnych (w r. 1899 było ich tylko 47, a w roku zeszłym tylko 64) nie daje bynajmniej powodu do przedkładania tak skomplikowanego projektu ustawy, jak ten, którym obecnie zajmuje się komisja.

Muzeum Narodowe otrzymało w darze za pośrednictwem namiestnictwa a za najwyższem zezwoleniem Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości plaketę brązową (0.217 wys. na 0.15 szer.) z nadzwyczaj subtelnie wykończonym portretem Najjaśniejszego Pana, wykonanym przez medaliera Rudolfa Marschalla z okazji 70-letniej rocznicy urodzin cesarza.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Zajęty opracowaniem żywota św. Krzysztofa, męczennika, pragnę bym w tej broszurze pomieścić szczegóły i o czci tego wielkiego patrona w Polsce. Dlatego zwracam się do Szanownych czytelników „Głosu Narodu“ z uprzejmą prośbą o poinformowanie mnie: Czy gdzie nie ma obrazów, posągów, bractw, relikwii tego świętego, lub w ogóle jakich śladów kultu św. Męczennika, na ziemiach polskich.

Dr Wład. Młkowski w Krakowie Rynek, 30.

Photoplasticum przy ul. Brackiej 1. 5. W sobotę po raz ostatni „Paryż“. Od niedzieli „Wystawa paryska“. W wielki czwartek, piątek i sobotę „Męka pańska“ po raz ostatni w Krakowie.

Przypominamy, że jutro w naszym „Sokole“ popis gimnastyczny o godzinie 7 wieczorem. Bilety jeszcze do nabycia w hadlu p. Rudnickiego.

„Miłośnicy sceny“, grono ludzi, które wzięło sobie za cel urządzenie amatorskich przedstawień, zainaugurowali swoją działalność w niedzielę, wystawieniem „Dożywocia“ Fredry. Przedewszystkiem zasługuje na pochwałę fakt, iż młode stowarzyszenie, omijając utartą już u nas niestety drogę, nie bierze się do fars francuskich, lecz pragnie popularyzować arcydzieła naszej literatury według sił swoich i możliwości.

Niedzielne przedstawienie było dowodem, iż Fredro, grany przez amatorów, wywiera stokroć większe i sympatyczniejsze wrażenie, aniżeli różne, częstokroć idjotyczne jednoaktówki, zwykle dotychczas pole popisu dla dyletantów. Grano ogółem bardzo dobrze; amatorowie są przeważnie obdarzeni doskonałymi warunkami, mówią wiersz inteligentnie i tworzą dobry ensemble. Niektóre role, jak n. p. Twardosza i Rózi były odegrane wprost bez zarzutu. Można mieć nadzieję, że już po paru przedstawieniach nie będzie można „Miłośnikom“ żadnego zrobić zarzutu.

Chlubne usiłowania młodego towarzystwa zasługują tem bardziej na poparcie, ile że można w niem dopatrzeć się zawiązku przyszłego teatru Indowego, instynktu bardzo potrzebnej i mającej u nas wielką przyszłość przed sobą. Niedawno zawiązany „Teatr Indowy“, nie daje jakoś znaku życia; możeby zatem „Miłośnicy sceny“ wstąpili w miejsce swego poprzednika? Byłoby to rzeczą godną najwyższej pochwały. Mamy też nadzieję, że publiczność nasza nie poskąpi „Miłośnikom“ poparcia, na które, sądząc z tego, cośmy widzieli w niedzielę, zarówno doborę sił wykonawczych, jak i repertuarem w zupełności zasługują.

Gość emigracyjny ogarnęła powiat tłumaki. Włościanie sprzedają ziemię i wybierają się do Ameryki. Z samej tylko wsi Hruszka — jak donosi „Halyczanin“ — wybiła się czterdzieści rodzin włościańskich. Z powiatu borszczowskiego zaś, jak donosi „Dilo“, setki włościan wybierają się zaraz po Wielkanocy do Kanady.

Piękny przykład. We wsi Brzezina pow. ropczyckiego, mieszka kilkanaście rodzin żydowskich, liczących przeszło sto głów, które były przez dłuższy

czas istną plagą dla mieszkańców. W kilku przez siebie utrzymywanych karczmach rozpijali oni i demoralizowali ludność, uprawiając przytem żydowskim zwyczajem nieprawie interesu, wskutek czego niejedna zagroda włościańska przeszła w ich ręce oszukańczym sposobem. Tak się działo aż do przeszłego roku, gdy wójtem w Brzezinach został dzielny włościanin Tomasz Gąsior. Ten wziął sobie za pierwsze zadanie uwolnić swoją wieś od tych pijawek, co mu się po części już udało. Na jego przedstawienie powzięła rada gminy między sobą uchwałę, że kto ze wsi poważyłby się obsługiwać żydów w żydowskie święta, będzie ukarany trzeczdniowym aresztem lub grzywną 10 koron. Uchwała ta odniosła nadzwyczajny skutek, bo już w przeszłym roku podczas żydowskich świąt wielkanocnych nikt nie poszedł za żydów szynkować, a gdy ci najeli sobie podstępnie do tego nieświadomego wieśniaka z innej wsi, ten, dowiedziawszy się od wójta o zapadłej uchwałce, wyniósł się zaraz od żyda. Odtąd żydki w Brzezinach muszą sobie sami w swoje święta nietylko szynkować ale i obsługiwać, bo żaden katolik nie chce pójść do nich na służbę. Włościanie, zachęceni dobrym przykładem wójta, zaprzestali uczęszczać do karczmy tak, że już dwóch żydów szynki zwinęło, a jest nadzieja, że za kilka lat ani śladu z żydów w Brzezinach nie pozostanie.

Oby za tym pięknym przykładem mogły pójść i inne nasze wioski, a wnetby się pozbyły tych krwiożerczych pijawek, a właśnie rzecz ta jest na czasie wobec nadchodzących świąt wielkanocnych.

Z Dębicy donoszą: Przy znacznym rozwoju naszego miasta i wzroście inteligencji dawał się u nas przykro odczuwać brak katolickiego krawca damskiego. Trudniące się w naszym mieście krawieczyną same żydówki niekoncesjonowane, obdzierały w niemilosierny sposób swoje klientki, a robota ich była bardzo licha. Brakowi temu zapobiegł w zupełności osiadły obecnie w Dębicy p. Tomasz Kawa, krawiec damski. Wobec znanych matactw i konkurencji żydowskiej, rzeczą obywatelską będzie naszej inteligencji i katolickiego mieszczaństwa, aby swego popierać i wyrwać się już raz z pod zależności żydowskiej, a sądzimy, że tych kilka słów trafią wszystkim do serca!

Burmistrzem miasta Ropczyce obrano p. Władysława Bursztyna, knpca i właściciela realności, który w tych dniach ku zadowoleniu wszystkich obejmuje urządowanie po sześćdziesięciu żydowskiej satrapji.

Sąd obwodowy w Wadowcach skazał wyrokiem w dniu 22 marca 1901 r. p. Marjana Zenona Rotenberga z Żywca na 10 dni aresztu z zamianą w drodze łaski na karę pieniężną w kwocie 100 koron na ubogich miasta Żywca za niesłusznie rzuczone oszczerstwo na p. Wiktora Krzesińskiego, leśniczego miasta Żywca.

Z okien Koła mieszczańskiego powiewa flaga żałobna z powodu zgonu członka K. Ła, s. p. Jana Kut z by. Koło zaprasza wszystkich swoich członków do gremjalnego udziału w obrzędzie pogrzebowym.

Wyprawa hr. Józefa Potockiego do Afryki. Z Omdurmanu przyszedł telegram, donoszący o szczęśliwym ukończeniu wyprawy łowieckiej hr. Józefa Potockiego do Senaar. Hr. Potockiemu towarzyszył p. Jan Sztolerman. Otóż objadając myśliwi są już w drodze powrotnej do kraju, gdzie spodziewają się przybyć na święta Wielkiej Nocy. Pomędzy trofeami z tej wyprawy myśliwi mają słonia, lwa, bawoła, hipopotama i 38 antylop.

§ Samobójstwo. Z Rzymu piszą: Na wyspie Capri, w zatoce Neapolitańskiej, odebrała sobie życie w hotelu Pagano Polka, 40-letnia panna Teresa Porczyńska, rodem z Ukrainy. Przybyła do Rzymu z Paryża z listami rekomendacyjnymi od Władysława Mickiewicza i tutaj czas jakiś w zimie zabawiła, a potem udała się pod Neapol i tam wystrzelała z rewolweru życie sobie odebrała. Przyczyna samobójstwa jest niewiadoma, tem więcej, że zmarła nie objawiała niczem melancholji.

§ Leon XIII a Polacy. W kołach politycznych opowiadają co następuje: Rząd niemiecki wykazywał w Watykanie, że Niemcy, liczące 19 milionów katolików, posiadają obecnie jednego kardynała. Na tej podstawie domagały się, by mianowano kardynałem ks. arcybiskupa kolońskiego Simara. Leon XIII odrzekł, że nie może pominąć ks. Stabrowskiego i Simara nie będzie zamianowany kardynałem tak długo, dopóki Berlin nie przestanie sprzeciwiać się wywyższeniu Stabrowskiego.

§ Obrony Karpowicza, który strzelał do zmarłego ministra Bogolipowa, podjął się zasakomity adwokat Karabczewskij. Tenże adwokat bronił w swoim czasie Wiery Zazulicz, która strzelała do jeńca-policmajstra petersburskiego, Trepowa, a która została uwolniona przez sąd przysięgłych w Petersburgu.

§ Włościanie katolicy w zaborze rosyjskim. W zborze praw ogłoszono zatwierdzoną przez cesa-

rza uchwałę komitetu ministrów, na mocy której włościanie katolicy mają prawo nabywać ziemię w 10 guberniach zachodnich co najwyżej w ilości 60 dzieł sięcin, wliczając w to naddział.

§ Zgon syna Paderewskiego. W Berlinie zmarł jedyny syn Paderewskiego, 19 letni Ignacy Paderewski. Sam Paderewski, który bawi obecnie w Hiszpanji, został wezwany do Berlina. Paderewski zmarł w sanatorium.

§ Tajemniczy włóczęga. Ciekawą i wielce tajemniczą osobistością zajęta jest w chwili obecnej policja warszawska.

Oto d. 30 go stycznia aresztowano w Odessie za włóczęgostwo niejakiego Kazimierza Ejtminowicza, przy którym znaleziono dwa paszporty, wystawione na to samo imię i nazwisko, i jako stałego mieszkańca Warszawy przywieszono go tutaj, w celu sprawdzenia tżsamości osoby i powrócenia do miejsca zamieszkania.

W Warszawie Ejtminowicza stawiono przed tym komisarzem policji, który wydał paszport, przy nim znaleziony. Ale domniemany Ejtminowicz kategorycznie tu oświadczył, że jest on obywatelem rzeszypolitej francuskiej, nazywa się Kazimierz syn Ludwika Elsztajnowicz, pochodzi z Algieru francuskiego, gdzie się urodził w miejscowości „Corny“ (?) w prowincji Nubji. Obecnie mieszkają tam jeszcze jego rodzice, Ludwik Elsztajnowicz i matka „Sasza“.

E. służył w armji francuskiej w randze wachmiistrza, w pułku „Pinalge“, z którego przed 7-u laty dezertował i odtąd podróżował prawie we wszystkich częściach świata. Wyznania jest mahometańskiego. Przy narodzeniu dano mu imię „Lelus“, a właściwe nazwisko rodziców nie jest „Elsztajnowicz“ lecz Chebroux. Pod tem nazwiskiem służył w wojsku w pomienionym pułku.

Przebywał w Niemczech, w Bawarji, przez dwa lata w browarze, za paszportem francuskim z nazwiskiem Chebroux, ale tam dla jakichś powodów, których wyjaśnić nie umie, nazwisko jego zmienili na obecne, Elsztajnowicz.

Pod tem nazwiskiem też zamieszkiwał przed pół rokiem w Moskwie, gdzie był około roku subjektem w magazynie W. M. Morozowa na bulwarze Twerckim nr. 36. Tutaj pewnego razu w bóje rozdarto mu paszport właściwy i odtąd nie posiada on legitymacji oraz pozostaje bez zajęcia, ponieważ Morozow wówczas wydalł go.

W Moskwie aresztowany za niepiśmienność, przesłany był do konsula francuskiego w Odessie w celu wyekspedjowania go do ojczyzny.

Załączonych do aktów sprawy dokumentów na imię Kazimierza Karola Ejtminowicza nie uznaje za swoje i nie wie, skąd i kto je wydobyl i przylączył do sprawy.

Za temi paszportami bowiem Chebroux Elsztajnowicz nigdzie nie zamieszkiwał i nie meldował się, a stałym mieszkańcem Warszawy nietylko nigdy nie był, ale samej Warszawy nigdy przed em nie znał i nie zna nikogo tutaj, ktoby mógł ustalić jego osobistość.

Chebroux czy Elsztajnowicz, domniemany Ejtminowicz, zaciekawiający dezertor afrykański o 3 ch nazwiskach, do czasu wyjaśnienia przytoczonych przezń okoliczności pozostaje w areszcie.

Izba handlowa i przemysłowa odbyła we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. A. Mendelsburga wobec delegata namiestnictwa p. Larkowskiego jako komisarza rządowego. Izba na wniosek p. Kwiatkowskiego uchwaliła ponowić petycję do rządu i do Koła polskiego o wyjęciu agentów, sprzedających maszyny do szycia z pod przepisów u taw o sprzedaży na raty. Według wnioskodawcy dotychczasowa sprzedaż maszyn do szycia przez agentów na raty, jest ogromnem ułatwieniem dla pracującej ludności.

Następnie wybrano komisję do opracowania planu dróg wołnych, najkorzystniejszych dla kraju ze względu ekonomicznego. Do komisji wybrała Izba Rescha, Kwiatkowskiego, dra Szerskiego, Faltera i Dattnera.

Dalej uchwalila Izba wystosować petycję do ministerstwa wojny i handlu, aby plac ćwiczeń wojskowych (pionierskich) był przeniesiony w dół Wisły do Grzegorzek i tym sposobem nie był wstrzymywany dojazd galarów, jak to się obecnie praktykuje podczas ćwiczeń, przez co Wisła zostaje codziennie przez kilka godzin zamknięta, a galary zmuszone są zatrzymywać się ze szkoda dla handlu. Dalej uchwalono popierać sprawę budowy odnogi kolei z Nowego Targu do Szczawnicy.

Na wniosek Kongregacji kupieckiej uchwaliła Izba zająć się sprawą zniefienia opłat za rewizję akcyzową przesyłek, pobieraną przez pocztę.

Wreszcie uchwalila Izba wniosek nagły Dattnera o zwrócenie się do Koła polskiego w sprawie zamierzonego podniesienia podatku od wódki.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę, dnia 30 marca o godzinie 6 wieczorem w „Collegium novum“. Porządek dzienny: 1. „W sprawie nauki języka polskiego“, ref. prof. Stanisław Koprowicz. 2. „O reprodukcji w nauce“, ref. prof. Józef Dobrowolski.

Pociąg letnie do Zakopanego. Ministerstwo kolei nie zezwoliło na zaprowadzenie niedzielnych pociągów spacerowych z Krakowa do Zakopanego, wprowadziło natomiast na sezon letni od 1 maja dwa pociągi osobowe dziennie wychodzące z Krakowa o 8:30 rano i 3:45 popoł-

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie
BIELIZNĘ wełnianą dra Jaegera
CZAPKI Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ulica Sławkowska 1. S, vis-a-vis Hotelu Saskiego.

dnia. Pociągi te mają być zarazem spacerowymi. W niedzielę będzie odchodził pociąg z Zakopanego o 11 w noc, przyjeżdżając do Krakowa o 6.45 rano.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie odbędzie się dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 6 popoł. w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przesa. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału. 3) Omówienie spraw właścicieli realności, poruszonych na zjeździe reprezentacji miejskich w Wiedniu. 4) Sprawa przystąpienia Towarzystwa do petycji gminy m. Krakowa o zmniejszenie podstaw wymiarowych podatku domowo-czynszowego. 5) Omówienie zmian w noweli należytościowej. 6) Sprawozdanie komisji wodociągowej. 7) Wnioski członków. — W imieniu wydziału: Prezes dr Konstanty Lipowski, sekretarz dr Antoni Molicki.

Mianowania. Prezydentem krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało koncesjonarza praktykanta skarbu, Winc. Bilńskiego, konceptystą skarbu.

Rada szkolna krajowa uchwaliła zatwierdzić wybór: Wincenty Longschamps dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej św. Anny we Lwowie za reprezentantkę zawodu nancyjeńskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie, Iwona Pieniążka na del gata Rady pow. do Rady szkolnej okręg. w Gorlicach, ks. Jerzego Czartoryskiego i dra Wład. Jahla na delegatów Rady powiatowej do Rady szk. okręgowej w Jarosławiu; dalej zamianować: Teofila Orszulskiego starszym w Krakowie; Jana Kulińskiego młodszym w Krakowie; Stan. Bieniewskiego starszym; Sabinę Długoszewska starszą i Eng. Wywiórkę młodszą w Cieszanowie; Wacł. Zajczkowskiego starszym w Półwsiu; Albinę Kasprzycką młodszą w Grzymałowie; Stan. Fydę młodszym męskiej w Gorlicach; Jana Stankę starszym w Żmigrodzie; Józ. Witoszyńskiego kierującym w Strzeżyskach Nowych; Marcina Gdulę kierującym w Raniszowie; Lik. Ulwańskiego kierującym w Mszanie; Fr. Rechowicza kierującym w Lipnicy górnej; Marję Górską młodszą w Jędrzejcu; Marję Kampratową młodszą w Brzezinach; Julję Mudryką młodszą w Hlebowicach wielkich, oraz nauczycielkami i nancyjełkami szkół 1-klasowych: Lud. Tuczapską w Krowicy lasowej; Aleks. Jaszczynską w Myślatycach; Jana Orławskiego w Tarnowcu; Lud. Kozłowską w Dulicach; Stef. Sorokę we Florynce; Ant. Kowalczyka w Ostrowsku i Tomasza Cybiaka w Wierzbianym.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniczną angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Przy oświadczeniach.

- Będiesz mi ty wiernym przez całe życie?
- Moja droga!... Czy to ja jestem prorokiem?

W restauracji.

- Co to znaczy, że dzisiejszy antrykot jest o wiele mniejszy od wczorajszego?
- Bo, proszę pana, wczorajszy był zrobiony z większego wołu.

Kwesta Wielkanocna.

W kościele OO. Dominikanów.

Wielki Piątek.

Od godz. 9—10 Paulina Lutostajna, od 10—11 Marja Zengteller, od 11—12 Franciszka Mussilowa, od 12—1 Wanda Syroczyńska, od 1—2 Marja Bleszyńska, od 2—3 Józefa Jakubowska, od 3—4 Adela Obalińska, od 4—5 Anna Matyszewska, od 5—6 Wanda Żeleńska, od 6—7 Stanisława Gutowska, od 7—8 Marja Ponńska.

Wielka Sobota.

Od godz. 9—10 Marja Zengteller, od 10—11 Wanda Syroczyńska, od 11—12 Franciszka Mussilowa, 12—1 Stanisława Gutowska, od 1—2 Marja Bleszyńska, od 2 do 3 Wanda Szalayowa, od 3—4 Zofja Zaleska, od 4—5 Marja Ponńska, od 5—6 Wanda Żeleńska, od 6—7 Marja Michałowska.

Rada państwa w Wiedniu.

Koniec wczorajszego posiedzenia Izby.

Po dr. Hartlu odpowiadał jeszcze na interpelacje minister Wittek, poczem prezydent udzielił głosu dep. Romańczukowi w kwestji odpowiedzi drowi Kozłowskiemu.

Romańczuk powiada, że posłowie innych krajów koronnych wybierają do delegacji na podstawie kompromisu, tylko jedno Koło polskie postępuje sobie w tym względzie bezprawnie. Koło polskie czyni to raz dla przypodobania się rządowi, a powtórnie w tym celu, aby się do delegacji nie dostali posłowie opozycyjni.

Po Romańczuku zabiera głos poseł Kubik, który mówi po polsku. Koło polskie reprezentuje swoje, a nie krajn interesa. Reprezentacja, która prawdziwie się poczuwa do swych obowiązków, zawsze baczy tylko na dobro ludu, który ją tu wysłał, a nie na to, czego rząd chce, nie na to, aby tylko z roku na rok zwiększano wydatki na militarizm. Mowca apeluje do sumienia członków Koła, aby nie zapominali o tem, że kiedyś staną przed sądem historii i Boga. Nad głową Koła polskiego wisi groźne „Mane-Tekel-Fares“.

Dep. Abrahamowicz podchodzi ku prezyden-

towi i zwraca mu uwagę na to, że Kubik mówi odrzeczy.

Na to dep. Wassilko woła: „Za pozwoleniem, wszyscy tutaj mają równe prawa!“

Prezydent hr. Vetter wzywa Kubika, aby trzymał się ściśle przedmiotu.

Kubik na to odpowiada: Zaraz skończę! Powiedziawszy jeszcze parę zdań, Kubik zakończył swą mowę.

Izba przystępuje do porządku dziennego. Referent dep. Skedl przedkłada Izbie sprawozdanie komisji o literackim układzie z Niemcami.

Po dep. Skedlu zabrał głos dep. dr Horzica i w świetnej mowie podniósł niewłaściwość takiego układu.

Mowca wyraża się z wielkiem uwielbieniem dla Sienkiewicza. Dzięki właśnie takim układom — są to słowa dra Horzicy — mistrz tej miary, co Sienkiewicz, nie bierze ani centa honorarium za tłumaczenie jego utworów za granicą, kiedy gdzieindziej pisarze, nie mogący się z nim nawet równać, robią na tem majątki.

Gdy dr Horzica skończył mówić, wielu posłów polskich z pp. Jaworskim i Abrahamowiczem na czele podchodzą ku niemu, składając mu serdeczne gratulacje.

Izba przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego, mianowicie dep. dr Kozłowski, jako referent, przedkłada Izbie sprawozdanie komisji ekonomicznej, w sprawie stosunku Austrii do t. zw. „Weltpostverein“ (Światowy Związek pocztowy). Sprawozdanie Izba przyjęła do wiadomości bez dyskusji.

Z kolei przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego, do sprawy nauczyciela dep. Seitza. Sprawozdawca komisji konstytucyjnej, poseł z centrum morawskiego, Skene, mówi dość długo.

Referent przychyła się do wniosku dep. Marcheta, aby nietykalność poselską, określoną w § 16 ustaw zasadniczych, rozszerzyć także na dochodzenia dyscyplinarne i policyjne.

Po dep. Skenem prezydent udzielił głosu dep. Marchetowi, który przemawia właśnie w chwili wysyłania tej depezy.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy w dosłownem brzmieniu deklarację, jaką złożył wczoraj dep. dr Kozłowski w odpowiedzi na protest posła Romańczuka przeciwko wyborowi do delegacji z Galicji: Zważywszy, że p. Romańczuk na onegdajszym posiedzeniu wniósł deklarację z protestem, która jest zamieszczoną w dzisiejszym protokole, zważywszy także, że posłowie Breiter i Romańczuk wzięli z wyboru do delegacji asumpt do namiętnej i niesprawiedliwej krytyki Koła polskiego, pozwolicie, panowie, że ja też spełnię swój obowiązek i złożę do protokołu następujące oświadczenie: „Co się tyczy wyborów delegacyjnych, jak wiadomo, nie odbywają się one, jak wybory do komisji, na podstawie klucza lub u mowy między stronnictwami. Według ustawy wybory do delegacji przedsiębiorane bywają przez reprezentantów poszczególnych krajów, a wewnątrz tych krajów większość, która jest podstawą życia parlamentarnego, nie może być pominięta. Mimo to Koło polskie nie zbyt ściśle przestrzegało swoich praw większości, skoro do delegacji wybrany został pos. Barwiński, jako Rusin, stojący po za Kołem. Co się tyczy wezwania posłów Breitera i Romańczuka, skierowanego do prezydenta gabinetu, to dziwne czyni to wrażenie, jeżeli pos. Breiter, który przy każdej sposobności zarzuca rządowi, iż wpływa na wybory, w sprawie wyborów delegacyjnych nawołuje rząd do wywarcia tego wpływu. Sprawa też dziwnie wrażenie i to, jeżeli poseł Romańczuk od stronnictwa, któremu zarzucił, iż po większej części na podstawie nadużyć wybrane zostało, żąda odwołania mandatów do delegacji. Kwestja wyborów delegacyjnych nie podlega wpływowi ani prezydenta Izby, ani tem mniej, prezydenta gabinetu. — Co się tyczy naszego stosunku, to proszę pp. Breitera i Romańczuka przyjąć do wiadomości, iż w żadnym kierunku nie jesteśmy do rządu w stosunku zawisłi.“

W dyskusji nad sprawą Seitza po referencie dep. Skenem przemawiał dep. Marchet, który polemizował z poprzednim mowcą. Dep. Marchet wyraża swoje zdziwienie z tego powodu, że dep. Skene w swym referacie położył po kilkakroć nacisk na to, że nie jest prawnikiem, a przecież w ten sposób zredagował referat, jak swój zredagował dep. Skene, mógł tylko człowiek, doskonale obeznany z wszystkimi rabulistycznymi kruczkami adwokackimi. (Wesołość w Izbie). Na końcu dep. Marchet zwrócił się do Izby z prośbą, aby uchwaliła jego wniosek o rozszerzeniu nietykalności poselskiej także na przekroczenia dyscyplinarne i policyjne.

Po dep. Marchecie przemawiali jeszcze deputowani dr Grabmayr i dr Lueger. Podczas mowy tego

ostatniego przyszło do burzliwych scen między antysemitami a socjalistami i schoenererowcami. Wzajemne wyzywania i pogróżki, wśród czego Schoenerer wyl najgłośniej: Schluss! Schluss! rozlegały się w Izbie przez czas dłuższy. Dr Lueger musiał przetrwać swą mowę i dopiero po uspokojeniu się Izby zaczął mówić dalej.

Spokój jednak nie trwał długo, gdyż schoenererowie, dep. Steln zaczął sam jeden przeraźliwie wyć. Nic nie pomogły perswazje, nawet najzacieśszych schoenererowców. Stein nie tylko, że nie ustawał w wykrzykiwaniu, ale w dodatku zaczął sobie pomagać pulpitem. Dopiero Wolf i Schönerer, podszedłszy ku Steinowi, chwycili go za ręce i przytrzymawszy go tak czas jakiś, zmusili ostatecznie do milczenia.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania nad wnioskami dep. Ofaera i dep. Marcheta. Pierwszy został odrzucony, drugi wniosek przeszedł.

Za wnioskiem Marcheta głosowało w myśl znanej już czytelnikom uchwały także Koło polskie. Uchwala zapadła większością 28 głosów przeciwko 10. Oczywiście tych dziesięć głosów „contra“ oddała klika p. Jaworskiego. Gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem dodatkowym, zmierzającym do rychłego załatwienia kwestji, poruszonej przez dep. Marcheta, aby komisja w ściśle oznaczonym terminie, a mianowicie w ciągu sześciu tygodni, zdała sprawozdanie z wniosku Marcheta, kilku posłów polskich, chcąc postąpić w duchu uchwały Koła, powatało za wnioskiem dodatkowym. Wtedy komisja parlamentarna Koła, chcąc zabagnić sprawę, za którą wbrew woli „regimentarza“ głosowało Koło, zwróciła ich uwagę, że to nie jest (!) w duchu Koła. Wobec tego posłowie ci woleli raczej opuścić salę, niż postąpić wbrew wszelkiej logice.

O godz. 9 wieczorem prezydent hr. Vetter zamknął posiedzenie, oświadczając, że o następnem posiedzeniu zostaną za wiadomieni pisemnie.

Dep. Wolf, wychodząc z sali, krzyknął: „Frohe Ostern! Los von Rom!“

Z WYPADKOW DNIA.

Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy, dotyczący sprzedaży zbytecznych budynków państwowych na Wawelu. Uzyskane w ten sposób fundusze rząd myśli obrócić na wystawienie nowych budynków w miejsce sprzedanych, kraj zaś przystąpiłby wtedy do urzeczywistnienia uchwały sejmu z przed lat kilku, aby zamek wawelski zamienić na rezydencję cesarską.

Znany wódz powstańców filipińskich, Aguinaldo, dostał się w pobliżu miejscowości Casiguiran do niewoli amerykańskiej. Według innych wersji los ten spotkał nie samego Aguinaldo, ale wujka jego, Baldamaro.

Dzienniki japońskie, wychodzące w Tokio, donoszą, iż istnieje zamiar zastąpienia obecnie znajdującej się w Czili załogi japońskiej kontyngentem o 50% silniejszym. Japońskie wojsko będzie natychmiast wysłane, przyczem trzej oficerowie z głównego sztabu odejdą do Korei. Dzienniki dodają, iż w arsenale wre niezwykle ożywiona praca, co wskazuje na podjęcie ze strony Japonji energicznej polityki.

Onegdaj na parowcu tureckim w chwili, gdy wjeżdżał do portu w Tessalonice, pękł kocioł. Dziesięć osób zginęło. Komendant parowca dostał pomieszczenia zmysłów.

Rosyjska agencja telegraficzna podaje tekst umowy między angielskim i rosyjskim komendantem wojsk w Tientsinie, który w głównych zasadach odpowiada dawno już znanym punktom, mianowicie, iż z jednej strony nastąpiło oświadczenie Anglii, iż Anglicy nie mieli zamiaru naruszać znaków granicznych rosyjskich, z drugiej zaś strony oba wojska cofnęły strażę swoje. — Sprawa wydaje się ostatecznie zupełnie załatwioną.

W Macedonji odbywają się ciągłe aresztowania. W wilaście monastyrskim otoczono kordonem wojskowym kilka osad bułgarskich.

Car Mikołaj udzielił ostrej nagany członkowi Rady państwa księciu Wiazemskiemu za jego wniechanie się do zarządzeń policji podczas ruchów ulicznych.

Trybunał sądowy w Chateau Thierry we Francji, skazał dyrektora klasztornej szkoły na zapłacenie grzywny w wysokości 100.000 fr., ponieważ w szkole tej uczyło kilku zakonników, nie mających świadectwa nancyjeńskiego. — Oprócz tego zarządził trybunał zamknięcie szkoły.

Papierowe kłeski.

W Afryce południowej powtarza się ciągle tasama historia. Ciągłe prasa angielska zape-

Tani sklep chrześcijański „pod KOŚCIUSZKĄ“ Kraków, Mikołajska 1.

sukienka, satyny, zefiry, płócienna, perkale, batysty i t.d. — Koce, kapy, chodniki. — Bielizna męska i damska. poleca: wełny, Bluzki i halki gotowe. — Towary doborowe. — Ceny bardzo niskie.

W niedzielę i święta sklep zamknięty. — Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

wnia, że wojna już się lada chwila skończy, donosi o wzięciu do niewoli De Weta, o rozbiciu Delarey'a, o rychłym poddaniu się Bothy, a wszystko to potem okazuje się nieprawdą.

De Wet uwija się tak szybko i tak zreźnie, że generałowie angielscy nie wiedzą nawet dobrze, gdzie go szukać. Według najnowszych wiadomości De Wet wtargnął do Transwalu.

Co się zaś tyczy Delarey'a, to ten miał w ostatnich czasach ponieść w Transwalu tak wielką klęskę, że należałoby ją uważać za zupełny pogrom. Delarey utracił kilkuset ludzi i całą artylerję (dziewięć armat) i zeszedł tym sposobem na militarne zero, tak samo jak De Wet. Ale nicość zwycięskich biuletynów angielskich wyszła na jaw już tyle razy, że każdy z nich można co do dobroci z góry zakwestjonować. Nad rzeką Oranje została cała serja generałów angielskich z masą wojska, a jednak Stejn, Kruitinger, Scheeper i jeszcze jakiś komendant boerski, zdołali się w południowej Oranji utrzymać, a nawet już się z sobą połączyli i myślą o większej operacji. Wobec tego także i pogrom Delareya jest w rzeczy samej zapewne małą tylko porażką. Inaczej niezrozumiałą byłaby osobliwa wiadomość, podana najprzód przez „Times“, a następnie przez całą prasę londyńską, że „Kiczener zażądał nowej armji w sile najmniej 30,000 ludzi, gdyż inaczej wojna z Boerami potrwa jeszcze kilka lat“.

A zatem nowa armja i nowa walka! Nie są to wcale symptomy pokojowe, po których można się było spodziewać, że dawno już zapowiadany i oddawna wyczekiwany koniec walki jest już blisko.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył Chamberlain, że Botha postawił żądanie, aby Milner nie pozostał gubernatorem Kaplandu. Lord Kiczener odmówił temu żądaniu. Anglja dąży do pokoju honorowego i stałego, nie może jednak zgodzić się na daleko idące żądania, mianowicie zaś, aby powstańców w Kaplandzie zupełnie bezkarnie puścić. Byłoby to jego zdaniem, nie wielkodusznością, ale niedorzecznością. Anglja nie może Boerów pozostawić w żadnej wątpliwości co do swej energii i siły.

Polityczny pojedynek.

Z powodu znanej afery w sejmie węgierskim między ministrem Hegedusem a dep. Rakowskim przyszło wczoraj znow do bardzo niemiłych scen w Izbie. Liberalny poseł Gyösy oświadczył, że istotnie robił Rakowszkemu pewne rewelacje, że jednak to co Rakowszki powiedział w tym względzie w sejmie, jest nie tylko fałszywe, ale wprost jest to podłą denuncjacja, mającą swe źródło w osobistej nienawiści. Człowiek uczciwy nie postępuje tak, jak dep. Rakowszki.

Na takie „dictum acerbum“ dep. Rakowszki odwołał to, co powiedział przeciwko Gyössy'emu, oświadczył jednak zarazem, że nie wymieni nazwiska tego posła, który mu mówił o tem, jakoby minister handlu posiadał akcje Towarzystwa „Adria“ i dla tego popierał tak gorąco przedłożenie o traktacie z wymienionem Towarzystwem.

Mimo takiej kapitulacji i jawnego przyznania się do fałszywego i rozmyślnego posądzenia Gyössy'ego o rozsiewanie nieprawdziwych wieści o stosunku ministra Hegedusa do Towarzystwa „Adria“, dep. Rakowszki czuł się obrażonym słowami Gyössy'ego, który go nazwał podłym denuncjantem i posłał mu sekundantów.

Gyössy wyzwanie przyjął i wczoraj po południu odbył się w Budapeszcie pojedynek na szable między nim a Rakowszkim. Przeciwnicy uderzyli na siebie z tak wielką gwałtownością, że przy drugim starciu szabla Rakowszkiego pękła. Przy trzecim złożeniu się Gyössy otrzymał lekką ranę w rękę. Po tem sekundanci uznali pojedynek za skończony, przeciwnicy jednak rozeszli się, nie podawszy sobie wcale rąk.

Okólnik rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozruchów.

PETERSBURG 30 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, naczelników miast i oberpolicmejstrów, w którym, wyraziwszy im swoje niezadowolenie z dotychczasowego postępowania władz przy rozruchach, podaje swoje zasady co do wyboru środków uspokajających i zapobiegawczych.

Minister zaleca, aby w razie podejrzeń co do mających nastąpić rozruchów wzmocnić czujność policji, zabraniać skupiania się na ulicach etc.

Gdy już rozruchy mają miejsce, władze win-

ny uśmierzać je za pomocą policji; skoro jednak wojsko zostanie wezwane, powinno już koniecznie użyć broni, nie zaś przypatrywać się biernie tłumowi.

Wreszcie wyraża minister przekonanie, że przy odpowiednim zachowaniu się władz, zaburzenia uliczne nie powinny się wydarzać i oświadcza, że za środki przedsiębrane celem zapobieżenia i przerwania rozruchów czyni władze surowo odpowiedzialnymi.

Sprawa mandżurska.

Mowa lorda Landsdownea, sygnalizowana we wczorajszych depeszach, wywarła wogóle nader przygnębiające wrażenie w kołach angielskiej dyplomacji. W Londynie uważają ją za hasło do odwrotu Anglii w sprawie mandżurskiej; dzienniki poświęcają jej długie i bardzo nieprzychylnie artykuły.

Do „Matin“ paryskiego telegrafują z Londynu, iż urząd spraw zagranicznych otrzymał już depeszę z Pekinu, donoszącą, że Chiny wzbraniają się podpisać traktat mandżurski z Rosją. Dziwnie odbijają się od tego wiadomości, dochodzące z Japonii, gdzie znów panuje przekonanie, że traktat jest już od dawna podpisany.

Ostatnie depesze dobrze poinformowanej Agencji telegraficznej rosyjskiej są następujące:

PEKIN 30 marca. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Poseł rosyjski odesłał telegram dworu cesarskiego, zawierający nowe propozycje w sprawie umowy mandżurskiej i oświadczył formalnie, że przyjął ich nie może i równocześnie wyraża ubolewanie z powodu dalszej zwłoki w podpisaniu, oraz z powodu nowych zmian. Li Hung-Czang wciąż jeszcze doradza szybko podpisanie umowy.

WASZYNGTON 30 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) W kołach dyplomatycznych oczekują, że umowa w sprawie Mandżurji podpisana będzie dzisiaj lub jutro, ponieważ podnoszone przeciw niej głosy nie są tak poważne, by przeszkadzały podpisaniu.

LONDYN 30 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Z Szangaju donoszą, że Chińczycy zbierają ponownie 50.000 ludzi dla obrony fortów w Jangce.

HONGKONG 30 marca. (Tel. B. Kor.) Francuzi rozszerzają swe wpływy nad rzeką Zachodnią. Zwiększono znacznie liczbę parowców francuskich, kursujących między Hongkong, a Cantonem. Wkrótce ma zostać otwarty w Cantonie francuski urząd pocztowy.

YOKOHAMA 30 marca. (Tel. Biura Reutersa.) Półurzędowy dziennik japoński „Jije“ oświadcza, że Japonja nie ścierpi, aby ktokolwiek mieszał się do Korei i w razie naruszenia jej interesów nie zawałałaby się nawet dobyć miecza.

PARYŻ 30 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Do tutejszych dzienników nadeszły prywatne wiadomości z Pekinu, że przed paru dniami patrol niemiecka, czuwająca w nocy na ulicy, gdzie się znajdują zagraniczne ambasady, z nieznanym jeszcze dotąd powodem dała ognia, przyczem trzech Chińczyków zostało zabitych.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 30 marca. (Tel. Biura Reutersa.) Boerowie wykoleili koło Balmoral pociąg. Z ludzi nikt nie zginął.

LONDYN 30 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) W Izbie gmin sekretarz stanu Brodrick oświadczył, że wysłano do Afryki Południowej 28.560 posiłków, że dalszych 6.000 ludzi czeka na okręty przewozowe.

Parlament australijski.

MELBOURNE 30 marca. (Tel. Biura Reutersa.) Wczoraj odbyły się w całej Australji wybory do nowego parlamentu. Zwyciężyli protestanci.

Groźne niebezpieczeństwo.

RZYM 30 marca. (Tel. pryw. „Głosu Nar.“) Wieś Vaglja pod Modeną wraz z gruntem posuwa się ku łożysku pobliskiej rzeki z szybkością czterech metrów dziennie. Wszystkie budynki runęły. W środku utworzyło się jezioro.

Fałszywe oskarżenie.

BERLIN 30 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Do tutejszych dzienników donoszą z Metz, że proboszcz Tilmont, oskarżony o dopuszczenie się czynów niemoralnych na wychowankach zakładu, którego był dyrektorem, został zupełnie uwolniony od oskarżenia.

BERLIN 30 marca. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Komendant oddziału niemieckiego podczas oblężenia poselstw przez bandy bokserskie w Chinach, porucznik hr. Soden, otrzymał krzyż rycerski francuskiej Legji honorowej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu

Kraków 29 marca.

Zapasy zboża zaczynają się zmniejszać, jednakowoż przewyższają jeszcze potrzeby miejscowej konsumpcji, dlatego, mimo trochę łatwiejszego odbytu, ceny nie zdołały się podnieść.

Placono: Pszenicę białą od 8:30 do 8:60 koron, nową od — do — koron, czerwoną od 8:20 do 8:55 kor., żółtą od 8:20 do 8:55 koron, żyto od 7:25 do 7:65 kor., nowe od — do — kor., jęczmień browarny od 6:50 do 7:30 kor., na krupy od 6:15 do 6:25 koron, owies stary od 6:70 do 7:25 koron, owies nowy od — do — kor., rzepak od — do — koron, koniec czerwony od — do — koron, biały od — do — koron, kukurydza od — do — kor. Wszystkie za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

W pierwszych dniach marca r. b. warunki atmosferyczne były odpowiednio do pory roku: powietrze znacznie się ociepiło. W drugiej zaś połowie tego miesiąca przy deszczu i pogodzie termometr we dnie podnosił się do 5, a nawet do 6 stopni, nocą zaś spadał niżej zera. W niektórych krajach mrozy wyrządziły już szkody zasiewom, n. p. we Francji, w Hiszpanji i we Włoszech, gdzie temperatura była niezwykle niska. Obecnie obawy o zasiewy ozime uspokoiły się nieco. W Anglii panuje pogoda wiosenna, a fermerzy są zadowoleni ze stanu pszenicy.

Pomyślnie również nadchodzą wieści z Francji i Austro-Węgier, gdzie w niektórych okęgach zasiewy ucierpiały nieco wskutek wylewów. W Rumunji i Bułgarii, chociaż jeszcze osłania pola obfity pokład śniegu, widoki zasiewów ozimych bardzo dobre. Z Indji donoszą, iż stan pszenicy zadawalniający, co nie jest jeszcze decydującem dla wywozu, gdyż w innych prowincjach zapowiada się niezbyt dobry urodzaj i przewyżka, osiągnięta w jednych, będzie musiała pokryć niedobór drugich. W Argentynie widoki zbiorów kukurydzy są obiecujące. W początkach marca wywóz pszenicy był dość znaczny, a zapasy w portach powiększyły się, w drugiej zaś połowie tego miesiąca zmniejszyły się.

W Stanach Zjednoczonych prawie do połowy marca panowały mrozy, a powłoka śniegowa nie zawsze jest wystarczająca. Na rynkach amerykańskich ceny wzięte małe, tendencja zaś przeważnie słaba. W Anglii w pierwszych dniach marca usposobienie panowało nieco lepsze, interes się czywił, później zaś powróciła dawna ospałość i ceny spadły. Obfite zbiory w Australji zasilają Afrykę południową, gdzie produkcja znacznie z powodu wojny jest zmniejszoną. Na rynkach francuskich, z powodu braku popytu na konsumpcję, usposobienie słabe. W Belgji i Holandji ceny pszenicy uległy niewielkiej zmianie. W Austro-Węgrzech przy dobrym popycie na konsumpcję ceny utrzymały się. Na rynkach wewnętrznych niemieckich zapotrzebowanie większe, podaż umiarkowana, wskutek czego i ceny zdołały się utrzymać. Na rynek berliński dowóz pszenicy obfitszy, żyta zaś niewielki.

Gleichenbergskie Paryż 1900 „Grand Prix“

118 Paryż 1900 „Grand Prix“ Wody mineralne

ze źródeł Konstantina i Emmy.

Sól źródłana do inhalacji.

Przeciw katarom organów oddechowych.

ZAWIADOMIENIE.

Dyrekcja krakowskiej Spółki tramwajowej zawiadamia P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym można nabywać w biurze dykcji (ul. Gazowa Nr. 4) od godz. 11—1 i od 3—5 karty abonamentowe szkolne I i II klasy po cenie 5 i 3 koron miesięcznie. Karty zaopatrzone być muszą na odwrotnej stronie stampilą dykcji odnośnej szkoły.

888

Dyrekcja.

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, I. piętro. 604

poleca

HANDEL JAKÓBA PIEKŁY W PODGÓRZU, RYNEK

poleca

Wyborne Piwo Okocimskie

744

butelkowe i

PORTER ŻYWIECKI.

ZNAKOMITE WÓDKI GDAŃSKIE

o smakach: kminkowy, zlotopłyn, miętowy, pomarańczowy, i wiśniowy — niezrównane co do jakości i pod gwarancją naturalne nalewki owocowe i ziołowe.

Oryginalny Cognac francuski

butelka po: zfr. 2:50, 2:75 i 8:50.

COGNAC WĘGIERSKI

butelka po: zfr. 1:50 — 2:— i 2:50

Majątku Ziemińskiego
poszukuję — dobrze zagospodarowanego
na zamian,
na 3 kamienice rentowne, nowe, — przy
głównych ulicach we Lwowie. — Wiadomość u WP. Nowaka fryzjera, pl.
Franciszkański Kraków. 745

Wprost z Hamburga
Kawa 4³/₄ kilo, — poręczony czysty
towar, opłatnie za zaliczką, albo
nadsyłą gotówki:
Santos najprzed. Koron 7-60
Afryk. Mocca perłowa 8-25
Salwador f. f. zielona mocna 8-15
Ceylon niebiesko-ziel. przednia 10-95
Goldjava żółtawa 10-80
Perłowa b. przednia 10-85
Arab. Mocca p. p. arom. 13-10
Cenaik z taryfą celną gratis. 657
ETTLINGER & Co., Hamburg.

Antoni Schulz
w Krakowie, ul. Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 zlr. butel.
czerw. po 55, 65, 80 „ „ 1 zlr. „
(w beczkach znacznie taniej).
786 6 10

Do wynajęcia
w miejscu kąpielowym **hotel** wraz z re-
stauracją, sklepem i wyszynkiem od 1-0
kwietnia b. r. — Wiadomość w Zarządzie
hotela pod Różą w Krakowie. 874 2 3

Cukiernia Z. Majewskiego
(dawniej W. SCHMIDA)
Kraków, róg ulicy Szewskiej i Plant
poleca na Święta 748
Torty, Mazurki i różne ciasta.
WIELKI WYBÓR
baranków i pisanek.

Restauratora
znanego z prowadzenia pierwszorzędných
interesów, **poszukuje** Hotel „Impe-
rial” we Lwowie. 881 2 3

MAGAZYN
pod firmą
JAN BŁAŻEK
W KRAKOWIE,
ul. Florjańska Nr. 17
poleca: 807
MATERJE NA SUKNIE,
BATYSTY, ZEFIRY,
PERKALE, OKSFORDY,
KAPY, SERWETY,
DYWANY, CHODNIKI,
PORTJERY, FIRANKI,
CHUSTKI, FARTUSZKI.

Poszukuję praktykanta
do handlu korzennego, z ukończoną II
klasą gimnazjalną lub realną. **Juliusz**
Holzer handel korzenny w Rzeszowie.
842 3 6

Miłośnikom strudla i pierożków
z kapustą, oraz kapuśniaczków,
poleca **HANDEL KOLONIALNY**

J. F. Fischer
Kraków, Linia A—B
Izdebniczą kapustę
białą
pięknie, umiejętnie suszoną, na 2
osoby za 3 et. wystarcza.
Również na składzie
Jarzynka rosółowa
(zamiast włoszczyzny), 815
Jarzynka Julienne,
Fasolka zielona,
Kapusta włoska.

Potrzeba 200 (dwieście)
łózek
żelaznych, pojedynczych, rodzaj ko-
szarowych, długości 1 1/2 mtr., sze-
rokości 70 centymetrów. Pracownie
tylko chrześcijańskie mogą nadać
oferty z rysunkiem łózek i ceną,
do działu inser. „Głosu Narodu”
pod lit. „K. G.” 873

FORTEPIAN w dobrym stanie, zaraz do na-
bicia. Wiadomość u stróża, ul.
Krakowska L. 57. 800

Wiskida Romigłusz
COIFFEUR-PARFUMEUR 625
w Krakowie — Plac Maryacki Nr. 1.
PERFUMERYA; PRZYBORY TOALETOWE.

LINOLEUM
Dywany i Cerata Obrusy
Chodniki Fartuszki
Specjalny skład Tryesteńskiej fabryki w Krakowie
ulica Szewska Nr. 1. 707 6 0

Piekarnia Wiejska
w Krakowie, ul. Krowoderska L. 130,
zaopatrzona w najnowsze techniczne przyrządy, urzą-
dzona higienicznie według rządowych wymagań,
przypomina P. T. Publiczności, że wypiekany przez
takową — znany z dobroci chleb żytni, pszeniczny
i razowy, nosi na wierzchu każdego bochenka obok
umieszczony wyciśnięty znak ochronny — nowo zaś
wypiekany chleb tańszy, tak zwany **wlejski**, nosi
taką samą markę ochronną (patentowaną), — lecz
wyrobioną z ciasta i przytwierdzoną na wierzchu.
Ponieważ zdarzało się dotąd, że za wyrób ten podawano pieczy-
wo znacznie lichsze, co do czystości zostawiające wiele do życzenia,
dlatego zwracając uwagę na powyższą markę — uprasza się P. T. Pu-
bliczność, aby w własnym interesie, przy zakupnie chleba, — żądała
tylko pieczywa z powyższą marką ochronną.
Zarząd Piekarni wiejskiej.
Pieczywo z tej piekarni, urządzonej do wypiekania samego tylko
chleba, dostać można wszędzie, gdzie powyższa marka ochronna jest
wywieszoną. 667 4 5

Wałki do fonografów i grafonów
oraz **PŁYTY DO GRAMOFONÓW**
z polskim tekstem
śpiewane przez pierwszorzędných artystów operowych
poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 532
K. Zielińskiego
Kraków, Rynek, A—B, 39.
Oryginalne amerykańskie grafony do przyjmowania i reprodukcji
od koron 70.

MIODOSYTANIA
założona w roku 1841
KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26
poleca **MIODY** w butelkach na garnci i w pokojach gościnnych na szklanki:
Miód myśliwski . . . 1 but. 30 et. **Miód wytrawny** . . . 1 but. 70 „
Miód lipowiec . . . 1 „ 35 „ **Miód kuracyjny** . . . 1 „ 80 „
Miód Trojniak . . . 1 „ 40 „ **Miód esencja** . . . 1 „ 1- „
Miód słodowy lekki . . . 1 „ 50 „ **Miód kopowiec** . . . 1 „ 1-20 „
Miód „mocny . . . 1 „ 60 „ 610
Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:
maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Założona w r. 1838 i zawsze we własnym zarządzie prowadzona,
wielokrotnie odznaczona, ostatnio na wszechświatowej wystawie w Paryżu
900 r. „Grand Prix”
Rafinerja Spirytusu i c. k. uprzyw. Krajowa
fabryka rosolisów, likierów i rumu
Ekscelencji Romana hr. Potockiego
W ŁAŃCUCIE;
poleca swe niezrównanej, od szeregu lat wypróbowanej i uznanej dobroci
rosolis i likiery we wszystkich sma-
kach — oryginalną, pod gwarancją prawdziwą, kilkunastoletnią wystają
Starą Żytniówkę
dorównującą pod względem siły i leczniczych własności prawdziwemu
koniakowi 882 2 3
Kontuszówkę oraz ogólnie znany znakomity **Tarniak, Jarzębiak**
Rumy i wódki aromatyczne.
Składy we wszystkich pierwszorzędných handlach, których wykaz wkrótce
ogłosimy, Zamówienia przyjmuje także Zarząd fabryki.
Prawdziwe tylko w oryginalnych fiaskach zaopa-
trzonych protokołowaną marką ochronną.

Poszukuje się dzierżawy majątku
o obszarze 200—400 morgów, w urodzaj-
nej okolicy, z odpowiednim domem mie-
szkalnym i budynkami gospodarskimi.
Wspólne mieszkanie właściciela we dwó-
rze wykluczone. — Bliższa wiadomość
w księgarni i drukarni W. Hillenbranda
w Boehl. 839 3 3

Istniejący od lat 29
ZAKŁAD RZEźBIARSKO-KAMIENIARSKI
pod firmą
BRACIA TREMBECY
w Krakowie, ul. Rakowińska L. 7,
podejmuje się wszelkich robót w za-
kres kamieniarstwa wchodzących,
oraz poleca wielki wybór gotowych
pomników i grobowców familijnych,
po cenach bardzo niskich 862

PIWNICA
z nrządzeniem na wino lub owoce, jest
do wynajęcia. Kraków, ulica św.
Anny Nr. 4. — Wiadomość u właściciela
domu. 879 2 3

Rutynowana nauczycielka
muzyki na fortepianie — wdowa,
udziela lekcji początkowych i wyższych,
w mieszkaniu swoim i obcym.
Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować:
Handel W.Pani Okoń, — Kraków, ulica
Szewska L. 10. 829 2 4

Szynki
Specjalnie na święta przygotowane
na sposób pragskich z prowincyi
poleca tanio handel
Józefa Kuczmierczyka
Kraków, ul. św. Anny 2
oraz świeże towary korzenne, wina
stołowe i deserowe, koniaki kura-
cyjne, likiery, śliwowiec stara, na-
lewki domowe, porter prawdziwy
angielski wystawy, kawior świeży
ziarnisty, świeże marynaty i t. d.
872 2 3

Przedmieście miasta Podgórze
przy Krakowie, wieś Wola Duchacka,
będzie rozparcelowaną.
Jedno ciało stanowić będzie dwór murowany o 10 pokojach, z wieloma in-
nymi zabudowaniami i 40 morgami gruntu. Reszta w dowolnej ilości morgów
Dla ogrodników, przemysłowców fabrycznych, etc jedyna sposobność. Obfite
pokłady żdatne na gips i cement. Wyborne łąki. Hipoteka czysta, na po-
szczególne parcele będzie wyrobiona pożyczka.
Bliższej wiadomości udzieli **Dr Feliks Kasperek**, Kraków Wiślna 12,
lub też na miejscu we dworze. 8-7 3 10

Dr. NIĘĆ, FRANICEVIĆ i PAVIĆIĆ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 25,
przy nadchodzących Świętach
POLECAJĄ
znane z dobroci
Wina Wyspiańskie białe i czerwone
Rumy, Śliwowiec i Koniaki
oraz 864 3 6
Herbatę oryginalną chińską i rosyjską.

R. TSCHÖRNER.
Pierwsza Berneńska
chemiczna pralnia
i farbiarnia
garderoby damskiej
i męskiej, firanek,
aksamitów, materya-
łów meblowych, etc.

FILIA
ul. Szewska. L. 19.



Na Wielopoleu
CYRK VICTORA
 W Sobotę 30 Marca o 8 wieczór.
MIEDZYNARODOWE ZAPASY
 Włodzimierz Kliński (Polska),
 Kara (Turcja),
 Petri Dragutin (Słowenia),
 Georg Niemann (Hamburg).
 Blizsze szczegóły w afiszach.
 672 **Victor Dyrektor.**

Dworek kilkunastomorgowy
 milę od Krakowa, przy szosie kolejowej
 do sprzedania, lub sam dom z ogrodem
 do wydzierżawienia. — Zgłoszenia dla
 A. W. przyjmuje dział inser. „Głosu
 Narodu”. 921 3 3

Znane z dobroci
Naturalne WINA Węgierskie
 Zieleniak 1 garniec (4 ltr.) zkr. 2 —
 Samorodny „ „ 2:50
 Hegelajskie „ „ 3:—
 Tokajskie wytrawne „ „ 4:—
 „ deserowe „ „ 1:—

WINA SYCYLIJSKIE
 smaczne, naturalne i lepsze od wszyst-
 kich win włoskich.
 Sansevero 1 garniec zkr. 1:58
 Partenico „ „ 1:60
 Castel del Monte „ „ 2:—
 poleca handel

Jakóba Piekły w Podgórzu.
 Zlecenia z prowincji odwrotnie.
 Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu
 i opłacam połowę akcyzy. 743 6 10

F. E. Zajaczek i Lankosz
Fabryka sukna w Kętach
 polecają swoje składy
 w Krakowie ulica Bracka L. 5,
 we Lwowie ul. Teatralna L. 3
 bogato zaopatrzone na sezon wio-
 senny w sukna dostawowe,
 uniformowe i dekoracyjne, korty
 i czesanki modne, koce, flanele,
 filce dywanowe i wełnę do wa-
 towania własnego wyrobu, oraz
 oryginalne angielskie. 682
 Ceny fabryczne. Próbkil franco.

Młyn amerykański
 o dwóch prach walców, o jednym żu-
 bowniku i o jednym kamieniu, muro-
 wany, jest młynnica duża, stanca na
 maszynie, ogniotrwała kryta, bardzo ko-
 rzystnie, bo na 3 mile w około niema
 młyna, zaraz do sprzedania
Majętki trzy i wille trzy w okolicy
 Krakowa, do sprzedania.
Majętek 1800 morgów, w tym 10 0
 morgów lasu; **majętek 1000 morgów**
 z pałacem piętrowym, oraz **majętek**
 370 morgów, do sprzedania.
Oficjalniści prywatni i wszelka służba
 do dyspozycji.
Dubeltówka „lancastrowka“ w do
 brym stanie, **pies duży i motor ga-**
 zowy, pół konia siły, prawie nowy, tawo
 do sprzedania. 791 2 3

Agencja L. Krasuski, Kraków
 Mikołajska L. 8, 1-sze piętro.
!!Bardzo ważne!!
Drożdże prasowane
 z najpierwszej i najlepszej fabryki pp.
 Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu
 przychodzą codziennie świeże do handlu
JANA NAGLA
 w Krakowie, ul. Szezepańska
 jako do **głównego składu**
 na zachodnią Galicję. 814
 Tenże handel poleca również: wyborowe
powidła i śliwki tureckie,
ogórki kiszzone,
oraz wszelkie inne towary
kolonialne.

L. 44/01. 865 3 3

Konkurs.
 Towarzystwo Przyjaciół Muzyki „Har-
 monia“ w Tarnobrzegu ogłasza konkurs
 na posadę **kapelmistrza** uzdolnio-
 nego do nauki i prowadzenia muz. ki tak
 amatorskiej jak i dętej.
 Płaca 70 koron miesięcznie (w miarę
 postępów może być podwyższoną (pro-
 centa od występów wedle umowy, oraz
 zajęcia biurowe według zdolności od 40
 koron i wyżej miesięcznie.
 Udokumentowane podania lub osobi-
 ste zgłoszenia do **5 kwietnia 1901**
 do Prezesa L. Regieca, ek. Nadinżyniera.
 W Tarnobrzegu dnia 21 marca 1901.
 Sekretarz: **Regieca.**

Konkurs.
 Towarzystwo Przyjaciół Muzyki „Har-
 monia“ w Tarnobrzegu ogłasza konkurs
 na posadę **kapelmistrza** uzdolnio-
 nego do nauki i prowadzenia muz. ki tak
 amatorskiej jak i dętej.
 Płaca 70 koron miesięcznie (w miarę
 postępów może być podwyższoną (pro-
 centa od występów wedle umowy, oraz
 zajęcia biurowe według zdolności od 40
 koron i wyżej miesięcznie.
 Udokumentowane podania lub osobi-
 ste zgłoszenia do **5 kwietnia 1901**
 do Prezesa L. Regieca, ek. Nadinżyniera.
 W Tarnobrzegu dnia 21 marca 1901.
 Sekretarz: **Regieca.**

Konkurs.
 Towarzystwo Przyjaciół Muzyki „Har-
 monia“ w Tarnobrzegu ogłasza konkurs
 na posadę **kapelmistrza** uzdolnio-
 nego do nauki i prowadzenia muz. ki tak
 amatorskiej jak i dętej.
 Płaca 70 koron miesięcznie (w miarę
 postępów może być podwyższoną (pro-
 centa od występów wedle umowy, oraz
 zajęcia biurowe według zdolności od 40
 koron i wyżej miesięcznie.
 Udokumentowane podania lub osobi-
 ste zgłoszenia do **5 kwietnia 1901**
 do Prezesa L. Regieca, ek. Nadinżyniera.
 W Tarnobrzegu dnia 21 marca 1901.
 Sekretarz: **Regieca.**

Konkurs.
 Towarzystwo Przyjaciół Muzyki „Har-
 monia“ w Tarnobrzegu ogłasza konkurs
 na posadę **kapelmistrza** uzdolnio-
 nego do nauki i prowadzenia muz. ki tak
 amatorskiej jak i dętej.
 Płaca 70 koron miesięcznie (w miarę
 postępów może być podwyższoną (pro-
 centa od występów wedle umowy, oraz
 zajęcia biurowe według zdolności od 40
 koron i wyżej miesięcznie.
 Udokumentowane podania lub osobi-
 ste zgłoszenia do **5 kwietnia 1901**
 do Prezesa L. Regieca, ek. Nadinżyniera.
 W Tarnobrzegu dnia 21 marca 1901.
 Sekretarz: **Regieca.**

Konkurs.
 Towarzystwo Przyjaciół Muzyki „Har-
 monia“ w Tarnobrzegu ogłasza konkurs
 na posadę **kapelmistrza** uzdolnio-
 nego do nauki i prowadzenia muz. ki tak
 amatorskiej jak i dętej.
 Płaca 70 koron miesięcznie (w miarę
 postępów może być podwyższoną (pro-
 centa od występów wedle umowy, oraz
 zajęcia biurowe według zdolności od 40
 koron i wyżej miesięcznie.
 Udokumentowane podania lub osobi-
 ste zgłoszenia do **5 kwietnia 1901**
 do Prezesa L. Regieca, ek. Nadinżyniera.
 W Tarnobrzegu dnia 21 marca 1901.
 Sekretarz: **Regieca.**



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu
SINGERA
 Kraków, Nr. 18 w Rynku głównym
 poleca maszyny nieprzełomionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od
 wszystkich przez laso składy ogłaszanych, członkowych, pierścieniowych i Vibrating
 Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.
NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.
 Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 zkr., nożne od 40 do 120 zkr. — gotówką 10%, taniej
 Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 34

R. PAWŁOWSKI dawniej J. IWANICKI.

NA ŚWIĘTA
Fabryka Wyrobów Masarskich
JÓZEFA BIALIKA
 w Krakowie ulica Florjańska Nr. 51, — Filia: ulica Szpitalna Nr. 17,
 poleca w wielkim wyborze wędliny, jako to:
Szynki pragskie, przednie, westfalskie
Kiełbasy krakowskie, połędwicowe,
 krajane i siekane
Rolady w różnych gatunkach
Połędwice pieczone, lososiowe i ma-
 rynowane
Głowizny, Salcesony,
Boczki wędzone 715 7 10
Słonina polska biała, wędzona i papryk.
Szmalec polski
Sadło stare w większym zapasie
Kiszki kaszane, podgardlane i krwawe
 Dla **Kółek Rolniczych** odstępuje się znacznie niższe ceny. — Cenniki na żądanie
 franco. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za robraniem.

Polecam
 na Święta Wielkanocne
WINA: Hegelajskie but. po Kor. 1,
 1:0, 1:5, 1:60, 2 i wyżej,
 stołowe wytrawne po Kor. 1:0, —
 garniec Kor. 4. 871 4 5
WÓDKI krakowskie 6nlge (podobne
 do Cognacu) butelka po Kor. 2 i 3.
 litewska Starka stara po K. 2 i 2:0.
 staropolska Żytniówka po Kor. 1.50.
 żółdkowa Ksapatówka znakomita po
 Kor. 1.50.

BUMY i Cognac odleżałe bardzo dobra.
PORTER angielski „Imperial“ but.
 po K. 1:40. 1/2 butelki 80 hal.
MUSZTARDA tylko angielska fia-
 szka po 90 hal.
OLIWA prawdziwa nicejska flaszka
 po 24, 40, 70, 90 hal. i wyżej.
OCET z wina tokajskiego but 1 litr.
 Kor. 1:40, but. 1/2 ltr. 1:0 hal.

JULIUSZ GROSSE
 Kraków, Rynek, Pałac Spiski.

Odnaczona medalami
Parowa Destylarnia
wódek zdrowotnych
Edwarda Urbana
 Kraków, Wiślna Nr. 1
 poleca przy nadchodzących
 świętach
 najprzedniejsze likiery, rosolisy,
 nalewki owocowe i wódki we
 wszystkich gatunkach. Posiada
 na składzie oryginalne stare ko-
 niaki, Dubois Lizée i Meukowa,
 rummy i araki angielski, śliwowiec
 i t. p. 722 2 5
 Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kasjerka główna
 z kaucją 1000 koron, jest potrzebna od
 od 1-go kwietnia b. r.
Bufetowa
 z kaucją 1000 koron.
 Wiadomość w Parku krakowskim od go-
 dziny 9 do 11 rano. 587

Magazyn Konfekcji Damskiej Przepuklina nie istnieje!!
 pod firmą
MARJI WŁODARSKIEJ
 W KRAKOWIE
 Rynek Główny Linia A — B, L. 45
 poleca na porę wiosenną letnią: Saki,
 Peleryny, Żakiety, Zarzutki koronkowe
 i Kostiumy — w wielkim wyborze —
 i po cenach możliwie najniższych. Usłu-
 ga rzetelna. 619 4 0

Pharmaceutische Bureau
VALKENBURG (L.), Holand Nr. 443.
 (porto za granicę podwójne).

BAZAR KRAJOWY
 w Krakowie,
 róg Rynku głównego i ul. Brackiej
 pod Nr. 20,
 na sezon wiosenny i letni
 POLECA:
 Sukna i najmodniejsze Korty na ubra-
 nia męskie,
 Gotowe Burki oryginalne sławuckie,
 Łańcuckie Płótno na wszelką bieliznę
 oraz stołową Bieliznę,
 Andrychowskie kolorowe Płócienka
 oraz Zefiry. 908 1 10
== WYBÓR WIELKI. ==
 Ceny fabryczne stałe.
 Próbkil na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco.
Zarząd Bazaru.

PRACOWNIA WYROBÓW z BRONZU
 CHINSKIEGO SREBRA I INNYCH METALI

Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn gotowych naczyń
 kocielnych, a mianowicie:
Kielichy, Monstrance, Lichtarze,
Trybunale, Lampy i t. d.,
 odnawia stare zużyte naczynia, pozłaca i srebrzy, brązując,
 posiada
własną odlewnię artystyczną
 i przyjmuje wszelkie odlewy figur, medalionów, tablic pa-
 miątkowych i t. d. 384
 Na żądanie cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

FRAN. KOPACZYŃSKI
 KRAKÓW FLORYAŃSKA N^o 47.

Joanna de Zaleska
 Pracownia sukien damskich i dziecięcych
 w KRAKOWIE,
 ul. Franciszkańska L. 1, parter
 poleca się Sz. Paniom, zapewniając nad-
 zwyczajną dokładność i szybkość w wy-
 konywaniu zamówień. Ceny bardzo
 przystępne. 188 4 12

„NUNTIA“
 pierwszy za wielkomięski spo-
 sób urządzony ZAKŁAD
 czyszczenia i zaopatrywania okien
 wystaw sklepowych,
 oraz zapuszczania i froierowania podłóg
 i lakierowania. 643
 Wszelkich Informacyj i cenniki udzie-
 la Biuro Zakładu przy ul. Staw-
 cowskiel Nr. 20, 1-sze ptr.

Dwa lokale
 na sklepy frontowe, do wynajęcia przy
 ul. 3-go Maja we Lwowie. —
 Blizszych szczególow udzieli zarząd ho-
 telu „Imperial“ we Lwowie. 181 2 3

Do Zarządu
 w większym interesie handlowym
 potrzebny jest

inteligentny Męczyzna
 zamiejscowy
 w starszym wieku, do lat 50. Pier-
 wszeastwo otrzymają zawodowi.
 Blizsza wiadomość w dziale in-
 ser. „Nowej Reformy“. 883 2 43

Najlepsze higieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
 do celów sanitarnych
 polecają 603
REIM i SPÓŁKA
 Rynek 37, Kraków Linia A-B.
 Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.
 Ważne dla p. p. Właścicieli lasów, mły-
 nów wodnych i siły wody!!

TECHNIK
 biegły w budowach zakładów przemysto-
 wych, fachowiec w fabrykacji papieru ze-
 słomy, drzewa i wszelkich surrogatów, —
 szuka sposobności użytkowania swych
 wiadomości fachowych w Galicji, gdzie
 fabrykacja papieru przy warunkach miej-
 scu odpowiednich zapewnia wysokie zy-
 ski. — Zgłoszenia pod l. „4748“ do bu-
 ra ogłoszeń L. Hopcassa i A. Salomonowej
 w Krakowie, pl. Marjański L. 2. 673

Przyjemne chwile!
 Każdy, za pomocą u mnie kupionej
 cytry gitarowej może po pół go-
 dzinnej lekcji przy pomocy dodanych nut,
 najładniejsze kawałki odegrać. — Cytra
 ładnie wykonana wraz z wszelkimi przy-
 rządami 20 koron. 823 2 16
Ekspert cyter gitarowych
 Krakowie przy ul. Granicznej L. 2.
 Tylko najlepszy uznany fabrykat.

Ważne na Święta Wielkanocne!
Szynki wędzone bez kolanka
 po 68 ct. za 1 klg.
Kiełbasy siekane czysto wie-
 przowe po 75 ct. za 1 klg.
Wędzonka (boczek) przerastały
 po 68 ct. za 1 klg. 670 5 6
 posyła odwrotnie
Masarnia M. Wałaszkiwicz w Debicy.

Bryndzę
 poleca 691 0 10
J. FABIAN SŁOWIK
 z Zakopanego.
 1 faska 5 klg. . . . 2 złr. 50 ct.
 1 „ 5 „ . . . 1 „ 75 „
 franco — porto.

Przy Placu Szezepańskim L. 5
 od 1-go kwietnia do wynajęcia. Lo-
 kal na kawiarnię lub inny jaki han-
 del. Wiadomość tamże. 866

Z kurnika zarodowego
 kur rasy Langshan założonego przez
 c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie,
 sprzedaje koguty po 6 kor. kury
 po 4 kor., jaja po 30 halerzy bez
 opakowania 825 5 4
E. Kamiński w Przyborowiu,
 p. Grabiny.

Do sprzedania

Garnitur pluszowy, lampa duża salono-
wa, 4 pary portjer i 1 para firanek tłu-
lowych przy ulicy Jabłonowski h L 6
w Krakowie. 89 1 3 Feilich.

Spółka mleczarska w Gdowie

wysła codziennie prawdziwe **desero**
we masło po 1 zlr. 20 centów za
kilogram. 896 1 1

Francuzka

poszukuje lekcji. — Zgłoszenia:
„M. L.“ poste restante Kraków.
900 1 3

Do sprzedania

wydzierżawienia jest w Szcza-
ncy, miejscu kąpielowym **jątko**
złokowitem urządzeniem
wni z lodem; interes wyro-
y pod firmą filii Józefa Raj-
skiego z Nowego Targu. Bliższych
szczegółów udzieli także p. Wie-
czorkowski burmistrz w Szczawnicy.
834 1 2

KANARKI

prawdziwe
HERCYŃSKIE

znakomite śpiewaki po
5, 8, 10 i 12 zlr.

Samieciki hercyńskie do roz-
mnożenia po zlr. 1 i 1-50.

Wysła na prowincję odwrotnie za zali-
czką z gwarancją dostawienia zdrowych
na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby**
a w razie niezadowolenia wymiana, lub
zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziw. Herceńskich
Kanarków

JAN SZUFA W KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,
II-gie piętro, oficyny.

Antoni Sadowski

Krawiec męski

w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 8,
I-sze piętro

poleca Szanownej P. T. Publiczności
Skład swój zaopatrzony
na każdą porę roku

w wielki wybór materiałów

z pierwszych fabryk angielskich, fran-
cuskich, oraz krajowych, najwięcej
renomowanych.

Utrzymuje zawsze znaczny
Zapas gotowych ubrań

i wykonywa wszelkie zamówienia po
dług najświetlejszych żurnali paryskich
w najkrótszym czasie i po cenach
najumiarkowańszych. 763

Z okazji świąt

poleca

fabryka wyrobów
masarskich

Franciszka Zychowicza i Spółki

W PODGÓRZU

przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 1
Szanownej P. T. Publiczności

swoje **wędliny** znane z dobroci,
a przedewszystkiem **szynki** na spo-
sób pragski przyrządzone,
oraz **kielbasy** czyste wieprzowe
różnego gatunku. — Kupujący za-
miejscowi otrzymają z wrot opłaty
rogatkowej.

Mając nadzieję, że P. T. Publiczność
zechoce mnie nadal zaszczyścić licznymi
zamówieniami — kreślę się z głębokim
szacunkiem i poważaniem 857 2 3

Franciszek Zychowicz i Sp.

MODNE PASKI DAMSKIE

w największym wyborze i najtaniej 684
jako nowość polecam paski jedwabne szt. 90 ct.

A. FRONCZ Kraków, Florjańska 17.



HANDEL NASION
Ludwika Freege

w Krakowie

POLECA

NASIONA

GOSPODARCZE,
LEŚNE,
EKONOMICZNE,
WARZYWNE,
KWIATOWE,

DRZEWA

OWOCOWE,
OZDOBNE,
RÓŻE,
I KONIFERY,

pierwszorzędnej jakości po cenach
najniższych. 444 13 20

Cennik illustrowany: (spec.) drzew
i nasion przesyłam na żądanie darmo
i opłatnie.

Przy wleższych zapotrzebowaniach atnąż
specjalnymi ofertami i wzorami.

Arcyksięcia Karola Stefana

SKŁAD PIWA ŻYWIECKIEGO

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci, po cenie:

11 flasz. piwa cesarsk. kor. 2 — 11 flasz. piwa marcow. kor. 2-40

PORTER 894 1 6

nie mający w całym kraju konkurencji, przes powagi lekarskie zalecany,
flaszka duża 40 hal., mała 32 h.l.

ALE znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo
wzmacniające.

Główny skład **Ludwik Lazar** ul. św. Anny
w Krakowie Nr. 3.

Obok składu piwa otwarty jest pokój do śniadań.
Piwo żywieckie na szklanki.

Zarząd główny

Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie

ogłasza niniejszem

104 1 1

KONKURS,

na posadę **ASYSTENTA** Oddziału rolniczego
w Biurze Zarządu głównego.

Wymagane uzdolnienie: Znajomość praktyczna gospodarstwa rolnego, oraz fachowe wykształcenie w sadownictwie i pszczelnictwie, jak również znajomość obu języków krajowych.

Wynagrodzenie przyznane do tej posady: 1.600 koron płacy i zwrot kosztów podróży oraz dyety, podług postanowień osobnej instrukcji.

Posada nadana zostanie na razie prowizorycznie.

Podania własnoręcznie pisane wraz z dokumentami wnosić należy do **Biura** Zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie, ulica Kopernika L. 19, II. p.

Termin ostateczny do wnoszenia podań:
30-go kwietnia b. r.

HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 44,
założony w roku 1805.

Utrzymuje na składzie doborowe WINA: Węgierskie, Austriackie, Francuskie, Ronskie, Hiszpańskie, Włoskie i inne. Prawdziwe Wina Szampańskie, oryginalne Koniaki i Araki Francuskie, oraz wystałą Sillwiołą Syryjską.

Sprzedaje w większych lub mniejszych ilościach po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony. — Conniki bezpłatnie.
Dla prowincji składy transitowe: przy ulicy Kanoniczej L. 20, Brackiej L. 13 i Stolarskiej L. 5. 612 20 104

Na liczne zapytania mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że do handlu

p. J. BRZEZIŃSKIEGO przy ul. Brackiej
naszego znakomitego **PORTERU** nie dostarczam.

Reprezentant

c. k. uprzyw. Zakł. fabr. w Tenczynku.
BRACKA 11.

620 1 2

Wobec moich wyrobów zbyteczne sprowadzanie figur świętych z zagranicy.

WOJCIECH SAMEK

Zakład rzeźbiarski artystyczny w Bochni

odznaczony medalem na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 roku.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót z drzewa, kamienia, marmuru i t. p.

Figury św., ołtarze, cyborja i t. p., tudzież wszelkie sztukaterje do fasad i wnętrzy kościołów i kamienic. Wszelkie roboty w kamieniu, jakoto: pomniki, figury przy drogach i roboty budowlane.

Aby zapobiedz rozpowszechnianiu się figur niezręcznie wykonanych, wzbudzających, zamiast uczucia religijnego, tylko politowanie — oddaję wyroby moje możliwie w najniższej cenie.

Przyjmuję wszelkie reperacje i odnowienia, a mieszkając w małym mieście, mogę wszystkie zamówienia wykonać najtaniej. — Na żądanie mogą się wykazać licznymi rekomendacjami od W. W. Duchowienstwa i P. P. Architektów.
Z wysokim szacunkiem
430 7 20 **WOJCIECH SAMEK**, rzeźbiarz w Bochni.

Okazyjnie tanio do nabycia w sklepie
Dra NIĘĆ, FRANCZEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek Główny l. 25

Oryginalny francuski **KONIAK** firmy **E. CUSENIER & Co**

fl. 2-45 ct. za flaszkę z jedną koroną
" 2-90 " " " z dwoma koronami
" 3-25 " " " z trzema koronami

W KANTORZE

firmy **Stanisław Gurgul** w
Krakowie, — będzie miejsce dla

Praktykanta

wolne. Oferty tylko pismienne.

Na święta!

Cukiernia Adama Piaseckiego

ul. Długa l. 20 Kraków,
poleca: 837

TORTY różnych gatunkach, **MAZURKI**
Przekładance, Serniki, Placki.

BARANKI i **PISANKI** od 5 centów.
Polecam się łaskawym względem
Szanownej P. T. Publiczności.

Zarząd Dóbr

Dra Mikołaja hr. Reya

w Przyborowie, p. Grabiny
stacja Czarna

ma na sprzedaż **ziemiaki** „**SILELSJA**“ Cimbala i „**TOPÓR**“
Dołkowskiego po cenie 7 kor. za 1
ctm., 60 kor., za 10 ctm., 500 kor.
za 100 ctm. bez worka, loco stacja
Czarna. Ziemiaki te polecić możemy
jako najwydatniejsze i najpewniejsze
z wielu najnowszych odmian, które
uprawiamy. — **Topory** nadają się
szczególniej do gorzelnii, zaś **Silelsja**
odpowiada wszelkim wynogom.

Prócz powyższych mamy **własnej** ho-
dowli odmianę „**EDWARD**“ z
krzyżowania „Niebieskich Olbrzymów“
Paulsena z „Topazem“ Dołko-
wskiego. Plon w r. 1900: = 11800
klgr. z morga o 17-70% skrobi. Za
100 klgr. 20 kor., za 50 klgr. 15
kor., za 25 klgr. 10 kor. bez worka,
loco stacja Czarna. 676

Amatorów dobrej
HERBATY

zwraca się uwagę na

HERBATY INDO-CEYLONSKIE,
które niedawno wprowadziłem w handlu
gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.

Odznaczają się wybitnym
aromatem i bardzo pięknym kolorem.
Nr. 41 **DARLING** 1/2 kilo k. 5 h. 20
paczka 1/2 kilo netto k. 1 h. 30
Nr. 42 **GONAR** 1/2 kilo k. 6 h. 80
paczka 1/2 kilo netto k. 1 h. 70
Można te **HERBATY** używać osobno dla
siebie lub jako domieszkę do innych
HERBAT chińskich. 615

Ważędzie do nabycia lub wprost
w **Magazynie HERBAT z Rączką**
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie. Rynek, Pałac Spiski.

Kasy ogniotrwałe

z najlepszej fabryki, poleca główny za-
stępca tejsz firmy po cenach fabrycznych
w cenie od 72 zlr. wwyż 747

RUDOLF JAN SPIEGEL,
Kraków, ulica Graalozna L. 2.

Na życzenie także w ratach miesięcznych.

Ziemiaki do jedzenia
Ziemiaki do sadzenia
Ziemiaki do gorzeln

poleca tylko przy odbiorze najmniej
10.000 kg. po cenach ściśle targowych

Dom handlowy

Stanisław Gurgul

ces. i król. dostawca Dworu
w **Krakowie.** 736

PLASZOWSKA PAROWA

fabryka dachówek i cegieł

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Biuro w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 8
poleca

Dachówki prasowane i ciągnięte w kolorze czer-
wonym lub czarnym.

Burki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody Szan. Odbiorców
wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysła bezpłatnie. 173 5 10

O liczne zamówienia uprasza

ZARZĄD.

REIM i Spółka * * *

Perfumy, Mydła i Pudry, Wodę kolońską, Wody do ust i do włosów, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Szeszotki toaletowe, Gąbki toaletowe

i wielki WYBÓR rozmaitych Innych ARTYKUŁÓW TOALETOWYCH

ŚMIGUSY
w rozmaitych kształtach
ROZPYLACZE DO PERFUM

POLECAJĄ NAJTANIEJ:

LINOLEUM

Największy wybór Przedściótek i Chodników
Z LINOLEUM i CERATY

Linoleum do wyszlaczenia całych pokoi
Rogózki i Chodniki kokosowe
Ceraty na stoły odpasowane różnej wielkości

CERATY
w różnych kolorach i rozmiarach
na meble i t. p. (na metry).

Rynek L. 37, Linia A-B
Kraków

NAJLEPSZE LIKIERY 602

przyrządzić można najprościej samemu za pomocą Jul. Schradera **patronów likierowych**. Patron wystarcza na 2 1/2 ltr. lik. Stosownie do gatunku po 80—120 hal.

PŁASZCZE gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie i amerykańskie

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30,
wyszło
drugie wydanie dzieła pod
tytułem:

Rachunek sumienia
co do obowiązków
i grzechów

odnośnie do każdego przykazania
z oznaczeniem ciężkości różnych
win, — przez 604

ks. Collomb'a.

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał
ks. prof. dr. Czesław Wądołny.

Cena w oprawie eleganckiej oprawie 1 kor.
a z przesyłką o 35 groszy więcej.

Woda Lwowska
J. IHNATOWICZA

odznacza się 737 14 0
przyjemnym i długotrwałym zapachem.
Cena 3 kor, 160 i 80 h.

Udzielam Dla myśliwych
lekcji gry na fortepianie
i przygotowuję do konserwatorium pod
bardzo przystępnymi warunkami.
Celem porozumienia co do czasu i godzin,
upraszam o zgłoszenie się pod adresem:
ulica Nad Rudawą L. 14, na parterze,
między godziną 3—6 po poł. 878

ZMIANA MIESZKANIA.

Zawiadamiam Szan. wych Uczniów i
Uczennice oraz Sz. Publiczność, iż ob-
ecnie mieszkam ulica Loretańska Nr. 4,
parter, na lewo. — Z poważaniem

Fr. Machowski
902 egzamin. naucz. gry cyfrowej

Ogólne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców
W KRAKOWIE

odbędzie się dnia 14 Kwietnia 1901 r.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie ostatniego protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcji
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej oraz udzielenie Dyrekcji abso-
lutorjum. 906 1 1
4. Podanie do wiadomości wybranych Dyrektorów.
5. Wnioski Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Od 6 kwietnia mogą Szanowni członkowie sprawdzony przez
Radę nadzorczą bilans przeglądać w biurze Towarzystwa w godzi-
nach urzędowych.
Bliższe szczegóły będą ogłoszone plakatami.

Kraków dnia 29 Marca 1901.

Sekretarz **Bolesław Zieliński.** Prezes **Karol Markus.**

Wysprzedaż Mebli!!
poniżej ceny kosztów!

do pokoi jadalnych, sypialnych itp., do-
brze i tanio wykonane w znanej
stolarski **L. Stolińskiego** w Krako-
wie przy ul. Szpitalnej L. 34, naprzeciw
teatru. 907 1

!!! Na święta!!!

Znana firma masarska
Wojciecha Dutkiewicza
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 2

poleca na nadchodzące święta swoje **wędliny**, jakoto: **szynki**
pragskie i westfalskie, **poledwice** w rozmaitym gatunku,
znakomite **kielbasy** krakowskie, oraz **wszelkie wyroby**
w zakres masarstwa wchodzące po cenach nader umiarkowanych.
Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal łaska-
wej pamięci Szanownej P. T. Publiczności. 903

Z wysokim poważaniem **Wojciech Dutkiewicz**
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 2.

Szkółki leśno-ogrodowe
TADEUSZA hr. ŁUBIENSKIEGO
w Zassowie pod Czarną

poleca do kultur wiosennych: 399 22 50
**nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdo-
bne, tudzież rośliny pnące trwałe, po cenach najniższych.**
Katalogi na żądanie opłatnie.

MAGAZYN i PRACOWNIA
Ubrań Męskich
pod firmą
F. Goral
Kraków, ul. Szewska L. 20

poleca bogato zaopatrzone **skład**
materyj krajowych i zagranic-
znych na obecny sezon i poleca
się łaskawym względom Szanownej
Publiczności. 833

F. GORAL.

NA ŚWIĘTA
Cukiernia Waleryana Nowaka w Bochni

poleca Wyroby cukiernicze: 993 2 3
Torty, Mazurki, Baby, Przekładance, Serniki, Makowniki,
Wielki wybór Baranków, Pisanek
i inne **FANTAZJE ŚWIĄTECZNE.**

ZAKŁAD
kamieniarsko - rzeźbiarski
pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza
w Krakowie

posiada na składzie wielki
wybór gotowych pomników
z piaskowca, marmuru, gra-
nitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania gro-
bowców jak w miejscu tak i na
provincji 399 1 0
według własnych lub dostarczo-
nych rysunków.



Mleczarnia Parowa
w Jasienicy obok Krosna
zakupi Mleko

we wszelkich ilościach loco Jasienica
albo stacja kł Iwoniec. — Mający
mleko na zbycie, raczą się zgłosić do
Zarządu Mleczarni. 901

Proszę czytać!
Najlepsza Prościelewska fabryka maszyn
Blazych F. Wichterle w Prościelewie
poleca na sezon
patentowane siewniki „Montania“, Żni-
warki i Koszarki oryginalne amerykań-
skie „Cormicka“ i wszelkie sprzęty rol-
nicze. Warunki sąlady nader przystępne.
zamówienia przyjmuje tylko główne za-
jętstwo Franciszek A bin Podgórze przy
Krakowie. 800 3 4

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków Sukiennice L. 24 i 25 Kraków
poleca w wielkim wyborze: 757 6 0

Nowości w wełnie i bawełnie na
obecną porę na damskie suknie.
Plótka, stołową Bieliznę.
Bieliznę damską.
Wyprawy ślubne na każdą
cenę.

Bieliznę męską, Kołnierzyki,
Maniety, Krawaty.
Kostiumy perkalowe.
Bluzki wełniane, zefirowe i per-
kalowe.
Dywany, Chodniki, Firanki i t. d.

Ceny bardzo niskie.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót
szturowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 856

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

FILIE: Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniej-
szych systemów — maszyny te nie mają atoli nie wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi,
działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

